



METALPLAST

naprawdę NISKIE CENY!
Ponad 35.000 artykułów!



ul. Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp.
+48 724 555 536 - Sekretariat
+48 724 555 546 - Dział Metalowy
+48 724 555 538 - Dział Zamków i Klamek
+48 724 555 537 - Dział Akcesoriów Meblowych
www.metalplastgorzow.pl
e-mail: market@metalplastgorzow.pl
Zapraszamy do kontaktu

Codziennie nowe informacje na www.echogorzowa.pl

ECHOGORZOWA.PL

• MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY •

• WRZESIEŃ 2025 • NR 9/2025 (129)

ISSN 2956-9338

Coś niezdrowego wisi nad naszym miastem

Zastanawiam się, czy członu „wielkopolski” w nazwie miasta nie powinniśmy zmienić na „patopolski”.



Fot. Bogusław Sacharczuk

Takie obrazki w centrum Gorzowa, gdzie ławeczki są „oblepione” miłośnikami małpek, piw czy innych napojów wysokowych już nikogo nie dziwią. Najbardziej szkoda dzieci, które muszą to obserwować

Nie ma tygodnia, by miejscowe kozactwo nie wywinęło czegoś spektakularnego, przynoszącego miastu niechlubny rozgłos medialny. Jazda na podwójnym gazie, (pato)nindze walczący na noże, dzieci w szafach, wandalizm, filmy dla dorosłych nagrywane nie tylko w Parku Róż, miejscowi kłoziarze okupujący centrum z wszystkich stron.

Mieszkańcy co bardziej cywilizowanych zakątków Polski zastanawiają się, co ludki w tym Gorzowie palą, że daje ostro na psychę. Rzęć w Warcie wykluczam. Nie idźmy drogą dawnej imperatorowej lubuskiej Elżbiety Anny. Niewątpliwie coś niezdrowego wisi nad naszym miastem.

Jakby miejskich nieszczęść było mało, medialnej chluby nie przynosi nam kolej, która kuleje jak stara szkapa z Magadanu. Teoretycznie to bezpłatna promocja. Bez konieczności pompowania w żużel. Pytanie jednak, czy o taką promocję nam chodzi.

W powszechnej świadomości zakotwiczyło się, że Gorzów Wielko-

polski to takie dziwne miasto w lubuskim, do którego dojazd kolejną przynosi nie mniej atrakcji niż przejażdżka kolejką górską po zarzewiających szynach.

O rzekomych pluskach wielkości słoni, które zagryzają pasażerów w autobusach komunikacji zastępczej nie wspomnę. Powiadają, że w szynobusach widziano także szczury grające w brydża. Nie ma jednak pewności, czy podróżni widzieli je na jawie, czy we śnie. Niemniej jednak nawet bez zoologicznych akcentów dobrze z taborem nie jest.

Nie pomagają kolejne zaklęcia, deklaracje, obietnice. Czas najwyższy sprowadzić kolejowego egzorcystę, zanim ostatni sprawny szynobus wyzionie ducha w sennych peronach gorzowskiego dworca. Może to klątwa ostatniej gorzowskiej czarownicy, która spłonęła na stosie?

ROBERT TRĘBOWICZ

PS. O szerzącej się w tempie błyskawicy miejskiej patologii piszemy również na 4 stronie.



EDUGORZÓW

SZKOŁA DLA DOROSŁYCH

SZKOŁA Z NAJBOGATSZĄ OFERTĄ EDUKACYJNĄ W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM!

LICEUM, SZKOŁY POLICEALNE, SZKOŁA BRANŻOWA, KWALIFIKACYJNE KURSY ZAWODOWE, STUDIA.

ZESKANUJ KOD QR





KALENDARIUM Wrzesień 2025

- 1.09.
1899 - do mieszkań w Gorzowie popłynął pierwszy prąd elektryczny; doprowadzenie energii elektrycznej związane było z budową tramwaju elektrycznego w mieście.
- 1971 - rozpoczęła działalność Filia AWF w Gorzowie.
- 2003 - na trasie Gorzów - Zbąszynek pojawił się pierwszy szynobus.
- 2.09.
2006 - po raz pierwszy rozległ się głos „Dzwonu Pokoju” na Placu Grunwaldzkim.
- 3.09.
1959 - na ul. Warszawskiej oddano do użytku drugi tor tramwajowy długości 400 m na odcinku między ul. Szkolną i Szpitalną; dzięki temu można było wznowić kursy linii nr 2 na ul. Warszawskiej.
- 4.09.
1999 - oddano do użytku Most Lubuski na Warcie.
- 5.09.
1945 - Polska Żegluga Państwowa w Poznaniu uruchomiła regularną linię pasażersko-towarową z Poznania do Obrzyck - Obrzycka - Wroniek - Sierakowa - Międzychodu - Skwierzyny - Gorzowa i z powrotem, która obsługiwały parowce „Poznań” i „Gorzów”.
- 6.09.
1968 - 22-letni Edward Jancarz został w Göteborgu II wicemistrzem świata.
- 1975 - w wyniku połączenia miejskiej i powiatowej biblioteki publicznej powstała Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Gorzowie, dziś WiMBP.
- 2013 - Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki w Gorzowie został zarejestrowany jako spółka z o.o.
- 7.09.
1997 - Tomasz Kucharski, 16-krotny medalista MP, wraz z bydgoszczaninem Robertem Sychem zdobył mistrzostwo świata w dwójkach wioślarskich.
- 8.09.
1962 - uroczyste otwarto odbudowany dworzec PKP.
- 2001 - ruszyła giełda samochodowo-towarowa przy ul. Myśliborskiej.
- 9.09.
1984 - bp Wilhelm Pluta poświęcił kościół pw. NMP Królowej Polski przy ul. Żeromskiego 22 i erygował nową dziesiątą parafię katolicką w mieście.
- 2006 - w Gorzowie otwarto zachodnią część zmodernizowanego bulwaru nad Wartą.
- 11.09.
1965 - oddano po odbudowie most kolejowy na Warcie, który ponownie połączył stację Zamieście i Gorzów Główny.
- 13.09.
1970 - w Gorzowie na lewym brzegu Warty odbyły się pierwsze zawody wędkarskie „O złotą rybkę”; przybyło ok. 1600 uczestników i 20 tys. kibiców, po południu występowały zespoły big-beatowe „Wiatraki”, „Larsowie”, kabaret „Pstrąg”.

Bezpieczniejszy parking jest tu możliwy

Jest szansa na remont zniszczonego placu w rejonie Starostwa Powiatowego. Wszystko zależy od pozyskania środków.

Plac przy ulicy Rejewskiej w pobliżu Starostwa Powiatowego, budynku Urzędu Miasta przy Myśliborskiej czy lecznicy dla zwierząt to prawdziwe wyzwanie dla kierowców i ich aut. Jest jednak nadzieja na ucywilizowanie tego miejsca.

Teren objęty jest ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego z roku 2007. Zakłada on dla obszaru na północ od ulicy Myśliborskiej funkcję usług administracji, oświaty i kultury z dopuszczeniem dojazdów, zatok postojowych i parkingów.

Dla tego terenu w tym roku wydane zostało pozwolenie na budowę, które przewiduje



Kierowcy nie muszą się martwić. Będą pieniądze, będzie remont parkingu

wykonanie parkingu dla samochodów osobowych i ciężarowych wraz z infrastrukturą techniczną i zagospodarowaniem terenu. Magistrat złożył też wniosek o dofinansowanie dla projektu pod nazwą: „Zagospodaro-

wanie wód opadowych na terenie Miasta Gorzowa Wlkp. - Etap III” w ramach unijnego programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat i Środowisko 2021-2027.

Jak informuje zastępca prezydenta miasta, **Jacek Szymankiewicz**, w ramach programu planowana jest budowa parkingu przy ulicy Rejewskiej, którego realizacja nastąpi w formule „Zaprojektuj i wybuduj”.

- Polegać ona będzie na zaprojektowaniu i wykonaniu zielonego parkingu w miejscu istniejącego betonowego placu o powierzchni 1,14 hektara. Przewiduje się między innymi budowę zielone-

go parkingu poprzez likwidację uszczelnienia terenu i zastosowanie nawierzchni przepuszczalnej dla wód opadowych oraz miejsc postojowych, w tym w części północnej dla samochodów ciężarowych na potrzeby obsługi przez znajdujący się obok Urząd Celny, a także miejsca do ładowania pojazdów elektrycznych, wiatę rowerową z fotowoltaiką dla celów ładowania rowerów i hulajnog elektrycznych - wylicza J. Szymankiewicz.

Zadanie, po uzyskaniu pozytywnej oceny projektu oraz podpisaniu umowy o dofinansowanie, mogłoby zostać zrealizowane w latach 2026-2027.

MAJA SZANTER

Chodniki zagrażające zdrowiu a nawet życiu

Obietnica wyborcza obecnego prezydenta, czyli alejki przy Marcinkowskiego, nadal jest obietnicą. Może uda się chociaż z chodnikami wzdłuż nich?

O nierozwiązanej od ponad dziesięciu lat sytuacji alejek przy ulicy Marcinkowskiego pisaliśmy wielokrotnie. Radne klubu PO **Anna Kozak** i **Paulina Szymotowicz** zwróciły ponadto uwagę na stan chodników na całym osiedlu Staszica. Miasto planuje, przysięga się, ale póki co, są to tylko kolejne zapewnienia.

Niedawno do kwestii zniszczonych chodników wzdłuż słynnych gorzowskich alejek oraz przy dawnym Pewexie wrócił tym razem szef radnych, **Robert Surowiec**, który prosi prezydenta o remont chodników.

- Obecny stan techniczny chodników - liczne ubytki, nie-



O nierozwiązanej od ponad dziesięciu lat sytuacji alejek przy ulicy Marcinkowskiego pisaliśmy wielokrotnie

równości, wystające krawędzie - stanowi poważne zagrożenie dla zdrowia, a nawet życia mieszkańców - twierdzi R. Surowiec.

Zwracając uwagę na fakt, że w okolicy występuje duże natężenie ruchu pieszych - sąsiedztwo przystanków ko-

munikacji miejskiej, sklepów, punktów usługowych, prosi prezydenta o jak najszybszy remont chodników po obu stronach alejek i koło Pewexu.

A Miasto odnosi się do tej prośby przyznając to, co jest oczywiste - kompleksowej przebudowy wymaga cała ulica. W jej przypadku wyremontowane byłyby również ciągi piesze i spacerowe. Kiedy taka przebudowa ma szansę nastąpić i na ile aktualne są wcześniejsze plany co do remontu? W odpowiedzi, jaką otrzymał szef radnych od zastępcy prezydenta **Małgorzaty Domagały**, nie ma takiej informacji.

W opinii magistratu polbrukowy chodnik od strony zachodniej, przy dawnym Pewexie, jest w dobrym stanie technicznym.

- Natomiast chodnik po stronie wschodniej, wykonany z płyt chodnikowych, jest w stanie dostatecznym, w związku z czym prowadzone są cykliczne prace utrzymaniowe polegające na wymianie uszkodzonych elementów oraz regulacji płyt - informuje M. Domagała.

Zapewnia ponadto, że do czasu przebudowy Miasto będzie kontynuowało takie prace, czyli wymianę najbardziej zniszczonych płyt chodnikowych.

MS

Na ten cel zarezerwowano dwa miliony złotych

Kolejna duża partia w zieleni pojawi się w miejskiej przestrzeni. Trwa właśnie przetarg.

Ponad trzysta drzew zostanie posadzonych w różnych częściach miasta, m.in. na osiedlach Słonecznym, Staszica, Manhattan, Zakanale i w centrum. W ten sposób miasto wypełnia swoje zobowiązania wynikające z realizacji inwestycji, ale jest to również efekt miejskich in-

icjatyw oraz inicjatyw mieszkańców.

Miasto właśnie ogłosiło przetarg i czeka na chętnych, którzy zrealizują zamówienie. Jest ono podzielone jest na cztery części. W pierwszej jest mowa o nasadzeniu 99 drzew w rejonie osiedli:

Słonecznego, Staszica, Piasków i na Manhattanie. W drugiej części - 106 drzew w rejonie centrum, Zawarcia, Zakanala oraz w parku Kopernika.

Kolejne 61 drzew ma zostać posadzonych przy ulicy Górczyńskiej, Szarych Szeregów. Popławskiego i Fiel-

dorfa Nila - jest to zamówienie realizowane w ramach budżetu obywatelskiego 2025. Ostatnia partia to 60 drzew przy ulicy Wiedeńskiej i Dowbora - Muśnickiego oraz 40 m2 krzewów również przy ulicy Wiedeńskiej - to też jest zadanie, wynikające z BO.

Na wszystkie nasadzenia wykonawcą będzie obowiązywał trzyletni okres pielęgnacji roślin.

Dostawcy swoje oferty mogą zgłaszać do 15 września br. Miasto na ten cel zarezerwowało około dwóch milionów złotych.

UM W GORZOWIE WLKP.

ECHO GORZOWA.PL

Redakcja - ISSN 2956-9338
ul. Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. 724 440 444
redakcja@echogorzowa.pl

Redaktor naczelny: Robert Borowy
Zespół redakcyjny: Renata Ochwat, Maja Szanter, Dorota Waldmann, Przemysław Dygas, Robert Trębowski, Ryszard Waldun, Paweł Kamrad,

Bogusław Sacharczuk i Jerzy Zysnarski.
Skład: Marcin Klimczak - www.starparts.pl
Druk: Polskapresse sp. z o.o.
Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158

Wydawca: Metalplast-Meblopol Zofia Wiernicka
Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 724 555 549

Poglądy autorów tekstów, w tym piszących felietony i blogi na portalu oraz w gazecie echogorzowa.pl, nie zawsze są tożsame z poglądami redakcji echogorzowa.pl. Każde przesłanie wiadomości do redakcji echogorzowa.pl, czy to w formie elektronicznej czy papierowej, jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych.

Reneta Landsberska to nie tylko symbol lokalnej historii

Trzy pytania do Joanny Kasprzak-Perki, prezesa Gorzowskiego Rynku Hurtowego

- Jak ocenia pani pierwszy rok swojej działalności w kierowanej przez panią spółce GRH?

- To już ponad rok, ponieważ dokładnie 1 sierpnia minął rok odkąd objęłam funkcję prezesa zarządu Gorzowskiego Rynku Hurtowego S.A. Oceniam te dwanaście miesięcy pozytywnie. To był bardzo intensywny czas - pełen wyzwań, nowych pomysłów i konkretnych działań. Szybko przejęłam odpowiedzialność za kluczowe obszary działalności Spółki, czyli zarządzanie targowiskami mieszkaniowymi oraz halami handlowymi, gdzie funkcjonują m.in. popularna galeria handlowa i jedno z największych miejsc rodzinnej rozrywki w mieście. Sprawujemy również opiekę nad jedną z wizytówek Gorzowa - Bulwarami Nadwarciańskimi, którymi opiekować będziemy się jeszcze przez kolejny rok.

Dbanie o tak zróżnicowaną infrastrukturę i zieleń wyma-



- Już 4 października zapraszamy wszystkich na I Festiwal Renety Landsberskiej - zachęca prezes Joanna Kasprzak-Perka

ga dużego zaangażowania i sprawnej organizacji, ale przede wszystkim - zgranego zespołu. I taki właśnie mam przyjemność prowadzić. Doceniam profesjonalizm moich współpracowników - zarówno kadry administracyjnej, jak i pracowników technicznych, którzy każdego dnia dbają o czystość, estetykę i bezpieczeństwo na terenach targo-

wiskowych i rekreacyjnych. To ich praca pozwala nam wdrażać kolejne pomysły i rozwijać się jako spółka komunalna otwarta na mieszkańców.

- Czy latem frekwencja na rynku była niższa ze względu na sezon urlopowy?

- Wręcz przeciwnie! Mimo sezonu urlopowego rynek

przy Jerzego tętnił życiem i dalej tętni. To właśnie lato jest dla naszych kupców najintensywniejszym okresem - sezonem zbiorów, czyli handlowych „żniw”. W tym czasie - obok stałych klientów - pojawia się wielu turystów. Rynek przyciąga ich świeżością, jakością i różnorodnością produktów, a także niepowtarzalną atmosferą lokalnego handlu. W piątki, które są dniem największego ruchu, bywa naprawdę tłoczno. Trudno precyzyjnie się między stoiskami. Wiem to nie tylko z obserwacji i danych finansowych Spółki - sama jestem wówczas na rynku, robię zakupy i rozmawiam z kupcami oraz mieszkańcami. Te rozmowy można zobaczyć w naszych mediach społecznościowych - to część szerszej inicjatywy budowania relacji i promocji lokalnych produktów.

- Co ciekawego czeka nas na rynku jesienią? Jak

wydarzenia planujecie w ostatnim kwartale roku?

- Jesień u nas zapowiada się niezwykle ciekawie. Będzie to czas realizacji planów, które towarzyszyły mi już od momentu objęcia stanowiska. Przede wszystkim trwa rewitalizacja dwóch skwerków przy targowisku. Stworzymy nowe, zielone przestrzenie wypoczynkowe dla kupców i klientów. To nie tylko poprawa estetyki, ale również funkcjonalności ryneczku - miejsca przyjaznego mieszkańcom i gotowego na organizację różnego typu wydarzeń. A już 4 października zapraszamy wszystkich na I Festiwal Renety Landsberskiej - wyjątkowe wydarzenie, które poświęcone będzie naszej regionalnej odmianie jabłoni, wywodzącej się właśnie z Gorzowa. Reneta Landsberska to nie tylko symbol lokalnej historii, ale też pasja, którą rozwijamy w GRH z pełnym zaangażowaniem.

RB

KALENDARIUM Wrzesień 2025

● 15.09. 1912 - uruchomiono linię kolejową Gorzów-Myślibórz i stację Wieprzycze; ruch pasażerski na tej linii został wstrzymany w 1991 r., w grudniu 2000 r. wstrzymano ruch całkowity.

● 16.09. 1903 r. - po wybudowaniu torów na ul. Mickiewicza i Kosynierów Gdyńskich uruchomiona została linia tramwajowa od Starego Rynku do Parku Słowiańskiego, bocznicą kończyła się przy ul. Słowiańskiej; linia, funkcjonująca najczęściej w czasie trwania w parku wystaw, została zawieszona już w latach 30., który rozebrano po wojnie.

● 17.09. 1979 - Teresa Jura i Wiesława Gąsiorek jako agentki WSS „Społem” otworzyły przy ul. Łokietka 35 bar naleśnikowy „U Bartosza”, który działa do dziś; najstarszy taki lokal w mieście.

● 18.09. 1972 - rozpoczęto budowę linii tramwajowej na Piaski. 2000 - na ul. Owocowej oddano nowy mostek na Kłodawce.

● 19.09. 1997 - w Gorzowie przebywała po raz pierwszy oficjalnie Christa Wolf (1929-2011), landsberczanka, światowej sławy pisarka niemiecka, autorka m.in. „Wzorców dzieciństwa”; w teatrze spotkała się z gorzowskimi czytelnikami swoich powieści.

● 20.09. 1969 - żołnierze polscy na torze w Rybniku zdobyli drużynowe mistrzostwo świata; w drużynie polskiej obok Wyglendy, Tkoczka, Gluecklicha występowali gorzowianie Edward Jancarz i Andrzej Pogorzelski.

● 21.09. 1954 - w kaplicy arcybiskupów poznańskich odbyła się potajemna konsekracja biskupów Edmunda Nowickiego (1900-1971), b. administratora apostołskiego w Gorzowie i przyszłego koadiutora w Gdańsku oraz Teodora Bensch (1903-1958), b. administratora warmińskiego, wyznaczonego na biskupa w Gorzowie.

W miarę możliwości będę chciał to kontynuować

Trzy pytania do Daniela Puczyłowskiego, księgarza, właściciela Księgarni Daniel przy ul. Chrobrego

- Po kilku miesiącach przerwy znowu ruszyła księgarnia Daniel przy Chrobrego. Co zdecydowało, że ją otworzyłeś ponownie?

- Pod koniec minionego roku podjąłem decyzję o ostatecznym zamknięciu tej księgarni. Jednak dzięki działaniom prezydenta miasta udało się dość mocno obniżyć czynsz za wynajęcie pomieszczeń. Dla księgarni to była dość duża ulga, choć to nie jest jedyny składnik kosztów. Ale ta decyzja władz miasta pomogła przywrócić księgarnię. Tyle tylko że wcześniej zostały poczynione ruchy ze zwrotami towaru. I aby na nowo



- Obniżka czynszu dla księgarni to była dość duża ulga - przyznaje właściciel księgarni Daniel

księgarnia mogła wystartować, w pełni z towarem, potrzeba było trochę czasu. Udało się i od miesiąca

znów można u nas kupować książki.

- Czy w dalszym ciągu masz taki pomysł, żeby

łączyć pracę i księgarza oraz animatora życia literackiego?

- Na tego animatora to potrzebne są pieniądze (śmiech). Na ten rok planuję jednak kilka spotkań. Chciałbym też urządzać spotkania z dziećmi, nie tylko takie klasyczne, autorskie. Ale w miarę możliwości będę chciał to kontynuować.

- Twoja księgarnia jest jedyną, gdzie można dostać rzeczy związane z regionem, szeroko rozumianym regionem. Dalej utrzymasz ten profil?

- Zawsze miałem regionalia. Mnie samego to interesuje, zatem na pewno będę to

miał. Zawsze, jak ktoś wyda książkę regionalną, dotyczącą rzeczywistości historii, kultury regionu, to może przyjść, zostawić u nas w komis. Ale tylko regionalika. Inaczej jest z beletrystyką. W tym przypadku zdecydowanie wolę zamawiać takie książki przez hurtownię. Są wydawcy specjalizujący się w takich self-publishing, zatem najlepiej do nich się zwracać. I ja wtedy mogę tę książkę normalnie tam zakupić. Bezpośrednio rozliczenia z autorami są bardzo kłopotliwe, uciążliwe. Zdarza się, że autor zostawi książkę i pięć lat w ogóle się nie odzywa.

RENATA OCHWAT

reklama

MIRONICE
535-263-371

DOM OPIEKI
"U BASI I JÓZIA"

GLINIK
789-228-868

RODZINNA ATMOSFERA
OPIEKA CAŁODOBOWA
USŁUGI PIELEGNACYJNE
WWW.UBASIIJOZIA.PL

KALENDARIUM Wrzesień 2025

2001 - w Gorzowie oddano pierwsze obiekty (lodowisko, kręgielnia, kawiarnia) Centrum Rehabilitacyjno-Sportowego „Słowianka” wraz z nowym fragmentem trasy średnicowej.

● 22.09.

2013 - willa Bahra, dawna rezydencja biskupów gorzowskich przy ul. 30 Stycznia 1, poświęcona została jako siedziba Instytutu Biskupa Wilhelma Pluty.

● 23.09.

2000 - gorzowianin Tadeusz Kucharski i bydgoszczanin Robert Sycz zdobyli złoty medal w olimpijskich regatach wioślarskich dwójek podwójnych w Sydney.

● 24.09.

1985 - na skrzyżowaniu ul. Garbary i Sikorskiego doszło do wypadku drogowego, w wyniku którego tramwaj przełamał barierę mostku na Kłodawce, ścinając ostatni w mieście słup latarni gazowej.

● 25.09.

2010 - Tomasz Gollob, jako pierwszy żużlowiec Stali Gorzów, a drugi Polak w historii został indywidualnym mistrzem świata.

● 26.09.

1983 - Zakłady Elektronicznej Techniki Obliczeniowej (ZETO) w Gorzowie otrzymały komputer Odra 1325.

● 27.09.

1979 - podczas uroczystości z okazji Dnia Energetyka pracownicy gazowni pożegnali swój zakład, który po wprowadzeniu gazu ziemnego w mieście zaprzestał produkcji koksu; zgodnie z decyzją resortu gazownia miała zostać rozebrana.

1995 - otwarto nowo zbudowaną ul. Olimpijską.

● 28.09.

1975 - 29-letni Edward Jancarz, po raz pierwszy w karierze, wywalczył na torze w Częstochowie tytuł indywidualnego mistrza Polski na żużlu. Sukces ten powtórzył osiem lat później w Gdańsku.

● 29.09.

1960 - w kinie „Słońce” odbyła się gorzowska premiera filmu „Krzyżacy”; bilety zostały wykupione na dwa tygodnie do przodu, w soboty organizowano dodatkowe seanse o godz. 0.40 i 4.00.

1974 - Gorzów był gospodarzem finału indywidualnych mistrzostw Polski na żużlu; tytuł mistrzowski, już po raz drugi, wywalczył Zenon Plech; wice-mistrzem został Edward Jancarz.

2000 - w Gorzowie oddano do użytku trasę średnicową (Odrodzenia Polski i Roosevelta); w okolicznościowym pikniku uczestniczył prezydent Aleksander Kwaśniewski.

● 30.09.

2007 - po wygranej 49:41 meczu z Intarem Łazur Ostrów Stal Gorzów wróciła po 5 latach do ekstraklasy.

JZ

MOJE IRYTACJE I FASCYNACJE

Magistrat ma zamknięte oczy i uszy... Szkoda

Coraz częściej w mediach ogólnopolskich pojawia się miasto na siedmiu wzgórzach. Pojawia się, niestety, w kontekście złych wydarzeń. A jeszcze do niedawna było tu w miarę spokojnie.

Wydaje się, że Gorzów to senna miejscówka. Wystarczy się przejść późnym popołudniem po centrum, które pozornie jest martwe. Podobnie bywa na starszych osiedlach. Mam na myśli Staszica, osiedle Słoneczne, Górczyn. Też pozornie nic się tam nie dzieje, bo co się ma dziać, jak wszędzie maksymalnie pusto jest. Ale to tylko pozór.

Bo jak się prześledzi, co i jak dostaje się do mediów ogólnopolskich - pijackie rajzy kończące się tragicznie, jakieś porachunki z udziałem noży czy innych niebezpiecznych narzędzi, noworodki ukryte w szafie, bo nastoletnia matka sama nie wiedziała, co ma zrobić. Jak do tego dołożyć handlarzy narkotyków, którzy niemal oficjalnie działają w centrum czy też bezdomnych, ale i nie bezdomnych, którzy trudnią się wyłudzeniem kasy i spożywaniem chateau bieżącego rocznika (w mniej eleganckiej polszczyźnie - coś z procentami wysokimi za niższą cenę), to mamy całkiem inny obraz, aniżeli pozór.

Zajrzyjmy zatem na zaplecze Starego Rynku. Zajrzyjmy na podwórka, do których da się wejść, bo mają otwarty dostęp. Bandy pijanych, agresywnych dorosłych i nastolatków terroryzują mieszkańców. Bo ludzie zwykle boją się przechodzić obok kilku mężczyzn rozpostartych na ławkach z butelkami w ręce. Podobnie jest z pijanymi nastolatkami. A takie wyda-



To nie jest jeszcze Gorzów, ale podobne obrazy już są zauważalne na terenie naszego miasta. Niestety...

rzeń mają miejsce coraz częściej.

Zajrzyjmy zatem w okolicę najsłynniejszych gorzowskich schodów, Schodów Donikąd. Późnym wieczorem strach tamtędy przechodzić, bo odgłosy pijackiej orgii zwyczajnie przestraszą. Zajrzyjmy zatem na Kwadrat, swego czasu czarna dziura w tkance miasta, zupełnie niesłusznie zresztą tak nazywaną. Dziś lokalne pijaczki i lokalne menelki mają tam idealne warunki. Dużo ławek, stoliki ponoć do gier typu szachy, światło, które już nie razi.... Tylko szalec zamknięty jest wcześniej, zatem fetor zwłaszcza w upał, jest nieznośny.

Idźmy dalej. Zajrzyjmy do byłej Letniej, co to ponoć ma być wyremontowana, czy też przebudowana. I nagle zagadka - a kto tu sobie tak smacznie śpi w krzakach? A jak do tego dodać naprawdę agresywnie zachowującą się nastoletnią młodzież, to mamy dość paskudny obrazek.

A przecież jeszcze nie tak dawno temu było tu nudno, ale w miarę jakoś spokojnie. Małe miasto z pretensją do wielkości, ale bez wielkomiejskiej ciemnej strony.

Ktoś może powiedzieć - zmieniają się czasy, zmienia się klimat, zmienia się pejzaż miejski. Ale żeby aż tak?

Z drugiej strony może to i dobrze, że kolej zdycha i naprawdę coraz trudniej do miasta dojechać. Bo po co tu przyjeżdżać? Nastolatki jeszcze wybierają szkoły średnie, bo na całkiem niezłym poziomie one są. Ale dorośli? Jak ktoś nie szuka dobrej muzyki czy dobrego teatru w sezonie, to po co ma przyjeżdżać? Po to, aby się zderzyć z agresywną żebraczką - Ma pani trzy złote? Działa na Hawelańskiej, że podpowiem służbom. Po to, żeby oglądać spaskudzone i pozbawione duszy miasto? Po to, aby się zadziwić nad tym, jak zniszczono w ostatnich latach miasto bombonierkę i jak zaprzepaszczono dbanie o to,

aby jednak było tu bezpiecznie?

Ja dużo jeżdżę po różnych dziurach - znaczy małych miasteczkach poza szlakami turystycznymi. I urzeka mnie, że tam tak jest - jest bruk, są czyste budynki, jakoś bezdomnych i pijanych meneli na ulicach nie widać. Także bywam w dużych miastach - milion i jeden raz widziałam, jak policja pacyfikuje agresywnych bezdomnych w okolicach słynnego Dworca ZOO w Berlinie czy na prześlicznym Placu Żandarmerii. Fakt, wracają, ale policja też wraca. Zasada jest prosta. Jesteś pijany, agresywny, licząc się z tym, że trafisz do policyjnej izby zatrzymań.

Jaka szkoda, że u nas jakoś to nie trybi. Scena przy katedrze nie sprawi, że zmieni się postrzeganie miasta. Nie sprawi tego Wartownia czy jak to się tam nazywa. Miasto ma zamknięte uszy na skargi mieszkańców nawet już nie na hałas, ale na patologiczne zachowania niektórych. Mało tego, niekiedy ludzie słyszą pogardliwe - tylko dziady tu mieszkają, albo - jak ci przeszkadza starucho, to... na przedmieścia.

Tak to ma wyglądać?

Kiedyś lubiłam Gorzów. Kiedyś.... Dziś miasto nie dość, że stało się po prostu brzydkie, to jeszcze staje się przytuliłskiem patologii wszelkiego rodzaju. Magistrat ma zamknięte oczy i uszy... Szkoda.

RENATA OCHWAT

CZY WARTO NAD WARTĄ?

Idźmy na całość. Może lepiej... tramwaj?

Lato w naszym kochanym Gorzówku Wuelkape dobiega końca.

Pogodowo bywa różnie, w lipcu bardziej przypominało mokry październik niż upalne tropiki. Taki mamy jednak klimat. Nawet nadwarciański Janusz zaimpregnował wtedy leżak, by nie przeciekało. O parasolu nie wspominając. W sierpniu było już lepiej...

Jak podczas każdych wakacji dominował... sezon ogórkowy. Kolej kulasała się adekwatnie do pogody. Raz lepiej, raz gorzej. By ulicę pasażerem, co jakiś czas pojawiały się w przestrzeni publicznej oryginalne pomysły. Jednym z bardziej egzotycznych była koncepcja dowozu gorzowian na pociągi dalekobieżne w Krzyżu... autobusami komunikacji miejskiej. Do rankingu Mazura w TVN24 pomysł



Kto pierwszy wyciągnie odłotowego królika z wyborczego kapelusza?

nie trafił, ale zrobiło się ciekawie. Chęć ulżenia mieszkańcom w codziennych trudach wyboistej drogi Krzyżowej warta była uznania, ale coś chyba poszło nie tak.

Patrząc na mizerne efekty, kolejowe domino jest trudne do ogarnięcia przez prezydenta Gorzowa Wuelkape oraz dwór jego zastępców. Łatwiej tworzyć fantastyczne prezentacje w Power Poincie

(bez gwarancji środków na realizację) niż konkretnymi rozwiązywać problemy, których na lubuskich torach nie brakuje. Tym razem jednak miasto miało trochę racji.

W myśl zapisów Ustawy o samorządzie województwa organizacja transportu zbiorowego na obszarze województwa (art. 14) to zadanie województwa. O ile wiadomo, Krzyża Wuelkape do Gorzowa Wuelkape nie przyłączyliśmy. Trochę nas dzieli. Geograficznie oraz administracyjnie. Autobusowa marszrutka finansowana z miejskiej kasy teoretycznie wygląda średnio, ale gdyby podliczyć ile milionów wpomowano w żużel... włos jeży się na głowie.

Tak czy inaczej, logistycznie nie wyobrażam sobie wyprowadzenia miejskim autobusem po drogowych wertepach, w czasie prawie dwugodzinnym, by dowieźć utrudzony lud gorzowski do pierwszej ucywilizowanej stacji.

Idźmy na całość. Może lepiej... tramwaj? Wizja budowy linii tramwajowej do Krzyża w kampanii jak znalazł. Są tacy, co bezkrytycznie spijają każdą bzdurę z ust miłośników rządzących.

Kto pierwszy wyciągnie odłotowego królika z wyborczego kapelusza? Kolejny festiwal obietnic przed nami. Być może szybciej, niż się spodziewamy...

ROBERT TRĘBOWICZ
Forum Interesów Komunikacyjnych
Gorzowa

Najlepiej rozmawiać i szukać kompromisu

Choć koszty robót budowlanych nie należą do najniższych, to jednak Zakład Gospodarki Mieszkaniowej sukcesywnie remontuje miejską substancję. Partycypują w tym wspólnoty mieszkaniowe.

- Cały czas staramy się prowadzić remonty elewacji. Zależy nam na inwestycji w naszą substancję. Ten proces się toczy dwutorowo, bo z jednej strony mówimy o obiektach miejskich. Z drugiej strony mówimy o substancji, która stanowi własność wspólnot mieszkaniowych i to jest już inicjatywa po stronie właścicieli - mówi **Paweł Nowacki**, dyrektor Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej.

Za pozyskane dotacje

Zakład pozyskał ostatnio spore środki na remont 15 miejskich kamienic.

- W tym roku zaplanowaliśmy remont sześciu takich obiektów. Już jesteśmy po wszystkich postępowaniach,



W ramach realizowanego obecnie programu wyremontowanych na początek zostanie sześć budynków

mamy podpisane umowy i prace trwają. Nawet mamy już informację, że jeden z pierwszych obiektów, jeden z większych budynków przy ul. Kwiatowej niedługo zostanie zakończony - dodaje dyrektor ZGM.

Jak informuje Zakład, zaplanowane prace idą w miarę sprawnie. Nie ma informacji, że coś może się opóźnić lub przesunąć.

- Mam nadzieję, że w ramach tego programu wyremontujemy pierwszych

sześć budynków i mieszkańcy będą mogli się cieszyć z kompleksowego przeprowadzenia operacji inwestycji na swoich nieruchomości - deklaruje nasz rozmówca.

Wspólnoty decydują

Nieco bardziej skomplikowanie wygląda kwestia remontów fasad w przypadku wspólnot mieszkaniowych.

- Zawsze w takim przypadku rozmawiamy z właścicielami. Trzeba mieć na uwadze, że nie w każdej wspólnocie mieszkaniowej mamy większość w udziałach albo udział, który nam pozwoli przegłosować remont - tłumaczy Paweł Nowacki.

Jeśli wspólnota nie zgadza się na przeprowadzenie remontu z sobie tylko znanych

powodów, wówczas ZGM ma dwa wyjścia. Może przegłosować taką uchwałę i liczyć na to, że właściciele, którzy mają odmienne zdanie, nie zaskarżą jej, a sąd później nie wstrzyma realizacji zaplanowanych prac. Może też być sytuacja odwrotna. Jeśli gmina jest mniejszościowym udziałowcem wspólnoty ma także możliwość zaskarżenia uchwały i skierowania stosownego wniosku do sądu.

- To zawsze jest ostateczność. Jesteśmy w wąskim gronie, w gronie sąsiedzkim, więc najlepiej rozmawiać, i próbować jednak znaleźć pewien kompromis - kończy Paweł Nowacki.

ROCH

Długo to trwało, ale się w końcu udało

Od 16 lat gorzowianie mogą zamieniać się mieszkaniami przy pomocy Biura Zamiany Mieszkań w Zakładzie Gospodarki Mieszkaniowej. I czynią to z sukcesami.

- Można powiedzieć, że połowa zgłaszających się do nas zamienia mieszkanie z sukcesami - mówi **Marcin Smela**, specjalista do spraw zamiany mieszkań w Zakładzie Gospodarki Mieszkaniowej.

- Ostatnio w końcu z sukcesem udało nam się doprowadzić do zamiany mieszkania pani, która zgłosiła się do nas tuż po otwarciu biura w 2009 roku. Miała numer zgłoszenia 9 i przedstawiła jej 300 ofert. Długo to trwało, ale się w końcu udało, czyli jak się chce, to można - zauważa Marcin Smela.

Taki przypadek zdarzył się tylko jeden, ale bywa, że gorzowianie potrafią się zamienić nawet kilka - bo i trzy lub cztery razy - zanim trafią na właściwe mieszkanie.



Biuro Zamiany Mieszkań znajduje się w kamienicy przy ul. Rynek Wełniany 3

Niemal przez cały czas utrzymuje się taka sama liczba ofert - czyli oscylująca wokół 300. - Na dziś mamy dokładnie 324 mieszkania - potwierdza Marcin Smela.

W Gorzowie od lat widać wyraźny trend zamiany - starsi ludzie, mieszkający do tej po-

ry na wyższych kondygnacjach i w dużych mieszkaniach szukają mniejszych i niżej.

- Od pewnego czasu pojawił się też drugi trend. Młodzi ludzie szukają większych mieszkań komunalnych i też najchętniej na niskich kondy-

nacjach. Ludzie zaczęli doceniać potencjalne możliwości mieszkań komunalnych - kontynuuje pan Marcin.

Do zamiany trafiają głównie mieszkania komunalne, choć zdarzają się, rzadko, także mieszkania własnościowe.

- My możemy pomagać przy zamianach tylko wówczas, kiedy jedna ze stron ma mieszkanie komunalne. Nie możemy, kiedy w grę wchodzi zamiana dwóch własnych lokali - zastrzega Marcin Smela.

Zamienić mieszkanie może każdy i w każdej miejscowości. Wyjątkiem są mieszkania w Towarzystwie Budownictwa Społecznego.

Chętny do zamiany powinien się stawić z kompletem dokumentów, czyli z potwierdzeniem tytułu najmu lokalu lub aktem notarialnym, zaświadczeniem o zadłużeniu

bądź nie zadłużeniu oraz z dowodem osobistym. Biuro sprawdzi dokumenty, dokona oględzin oraz obfotografuje lokal i rozpocznie procedurę zamiany. Ostateczną decyzję podejmuje zawsze osoba chętna, bo jak tłumaczy urzędnicy, do niczego nikogo zmusić nie można. Specjaliści z Biura pomogą we wszystkich krokach, jakie są niezbędne do skutecznej zmiany.

Obecnie w Biurze jest ponad 300 ofert. Mieści się ono w siedzibie Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej przy ul. Wełniany Rynek 3. Czynne jest dla interesantów w poniedziałki 9.00-15.00, wtorki 9.00-16.00, czwartki 9.00-15.00. Telefon do biura 95 7387 129 oraz 609 512 408. ZGM prosi, aby wcześniej umawiać się na telefon.

ROCH

Masz zadłużenie, możesz je odpracować

Prowadzony w Zakładzie Gospodarki Mieszkaniowej w Gorzowie „Program Realizacji Świadczeń Wzajemnych” ma na celu udzielenie pomocy mieszkańcom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji materialnej.

Program skierowany jest wprost do zadłużonych użytkowników lokali mieszkalnych wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu naszego miasta, których nie stać na systematyczną spłatę zadłużenia. To ważne, bo warunkiem przystąpienia do odpracowania długu w ramach Programu jest bieżące regu-

lowanie należności czynszowych.

Nie ma możliwości przystąpienia do Programu również zastępczo w zamian za bieżące należności czynszowe oraz wyłącza się możliwość świadczeń rzeczowych od osób posiadających zaległości za okres krótszy niż sześć miesięcy. W stosunku do tych osób należy

najpierw wyczerpać wszelkie procedury windykacyjne.

Decyzję o możliwości odpracowania długu podejmuje dyrektor ZGM po przeprowadzeniu analizy złożonego wniosku.

Realizowany Program ukie-

runkowy jest w szczególności na:

· zmniejszenie zadłużenia z tytułu korzystania z lokali

mieszkalnych stanowiących zasób Gminy,

· ułatwienie osobom będącym w trudnej sytuacji życiowej regulowania zobowiązań z tytułu zamieszkiwania,

· działania prospołeczne i aktywizujące.

Szczegółowych informacji o Programie udzielają pracownicy ZGM, więcej można też dowiedzieć się z informacji zamieszczonych bezpośrednio na stronie www.zgm.gorzow.pl. Tam też znajduje się formularz zgłoszeniowy.

RED



**Zakład
Gospodarki
Mieszkaniowej**
w Gorzowie Wlkp.

Adresy

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej
ul. Wełniany Rynek 3
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 95 7387 101,
95 7387 102
biuro@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl

Program Realizacji Świadczeń Wzajemnych pomaga tym, którzy nie są w stanie spłacić zaległych należności.
Więcej na zgm.gorzow.pl/odpracujdlug
tel. 95 7387 101 wew.4
odpracujdlug@zgm.gorzow.pl

Zamiana Mieszkań
ul. Wełniany Rynek 3
tel. 95 7387 129
bzm@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/
zamianamieszkania

Administracja Domów Mieszkalnych nr 1
ul. Wyszyńskiego 38
tel. 95 7387 242
adm1@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm1

Administracja Domów Mieszkalnych nr 2
ul. Towarowa 6A (budynek przychodni I p.)
tel. 95 7387 150
adm2@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm2

Administracja Domów Mieszkalnych nr 3
ul. Armii Polskiej 29
tel. 95 7387 173
adm3@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm3

Administracja Domów Mieszkalnych nr 4
ul. Drzymały 10
tel. 95 7387 194
adm4@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm4

Administracja Domów Mieszkalnych nr 5
ul. Gwiaździsta 4
tel. 95 7387 203
adm5@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm5

Czym są karmy monoproteinowe dla psa?

Problemy trawienne, alergię skórne, nadmierne linienie - to tylko niektóre objawy nietolerancji pokarmowych u psów. Coraz więcej właścicieli szuka skutecznych rozwiązań żywieniowych, które pomogą poprawić komfort życia czworonoga.

Jedną z najczęściej polecanych opcji są karmy monoproteinowe dla psa, które ograniczają ryzyko reakcji alergicznych i wspierają zdrowie układu pokarmowego. Czym się wyróżniają i kiedy warto po nie sięgnąć?

Karmy monoproteinowe dla psa - co je wyróżnia na tle innych produktów?

Karmy monoproteinowe dla psa to specjalistyczne produkty, których cechą charakterystyczną jest zawartość tylko jednego źródła białka zwierzęcego. Taka formuła znacząco ułatwia kontrolę nad dietą psa, szczególnie wtedy, gdy występuje podejrzenie nietolerancji pokarmowej lub alergii na określony typ mięsa. W przeciwieństwie do standardowych karm, które często zawierają mieszaninę kilku rodzajów białek, produkty monoproteinowe eliminują ryzyko przypadkowych reakcji na niepożądane składniki.

W praktyce oznacza to, że jeśli pies ma alergię np. na kurczaka, można bezpiecznie podać mu karmę opartą wyłącznie na jagnięcinie, dziczyźnie czy rybie. Karmy monoproteinowe dla psa są również chętnie stosowane jako element diet eliminacyjnych, które pozwalają ustalić przyczynę niepożądanych objawów, takich jak swędzenie



Karmy monoproteinowe są polecane także psom zdrowym jako stały element diety

nie skóry, biegunki, wymioty czy zaczerwienienia. Dzięki ograniczonemu składowi znacznie łatwiej jest obserwować reakcje organizmu zwierzęcia na dany składnik.

Tego typu produkty zyskały popularność nie tylko wśród właścicieli psów z problemami zdrowotnymi. Coraz częściej karmy monoproteinowe dla psa wybierane są jako świadome rozwiązanie dla każdego zwierzęcia, u którego opiekun chce mieć pełną kontrolę nad dietą, unikając zbędnych dodatków, sztucznych aromatów czy składników o nieznanej pochodzeniu.

Kiedy karmy monoproteinowe dla psa są najlepszym wyborem w codziennej diecie?

Zalecenie wprowadzenia monobiałkowej diety często pojawia się podczas konsultacji z lekarzem weterynarii, gdy pies cierpi na przewlekłe problemy skórne, trawienne lub wykazuje objawy alergii pokarmowej. Objawy te bywają nieoczywiste i mogą pojawić się w różnym wieku - nie tylko u szczeniąt, ale także u dorosłych czy starszych psów. W takich przypadkach karmy monoproteinowe dla psa stają się na-

rzędziem diagnostycznym oraz wsparciem w terapii.

Jednak nawet w przypadku zdrowego psa warto rozważyć wprowadzenie takiej karmy jako stałego elementu diety. Dzięki prostemu składowi właściciel ma pełną świadomość, co trafia do psiej miski. Tego rodzaju żywienie ułatwia kontrolę nad ewentualnymi reakcjami organizmu, pozwala uniknąć przypadkowych kontaminacji białek i ogranicza ryzyko przyszłych nietolerancji.

Karmy monoproteinowe dla psa polecane są także psom o wrażliwym układzie pokar-

mowym, które źle reagują na karmy zawierające wiele różnych białek czy składników roślinnych. Dzięki prostemu i czytelnemu składowi zmniejsza się ryzyko wystąpienia biegunk, gazów czy wymiotów, a proces trawienia przebiega znacznie łagodniej.

Warto również wspomnieć, że karmy monoproteinowe doskonale sprawdzają się w procesie rotacji białek, czyli wprowadzaniu do diety różnych rodzajów mięsa w określonych cyklach. Taka praktyka wspiera zdrowie układu odpornościowego i pozwala uniknąć nadmiernego obciążenia organizmu

jednym rodzajem białka. Rotacyjna dieta oparta na karmach monoproteinowych może być świetnym rozwiązaniem dla psów ras predysponowanych do alergii.

Dlaczego karmy monoproteinowe mogą poprawić komfort życia psa i ułatwić opiekę właściciela?

Wprowadzenie karmy opartej na jednym źródle białka to nie tylko odpowiedź na problemy zdrowotne, ale również sposób na uproszczenie codziennej opieki nad pupilem. Dzięki przewidywalnemu i przejrzystemu składowi karmy monoproteinowe dla psa ułatwiają po-

dejmowanie decyzji żywieniowych i pozwalają szybko zidentyfikować ewentualne źródło niepożądanego reakcji.

Taka dieta pozwala również budować większą świadomość żywieniową u opiekunów, którzy zaczynają zwracać większą uwagę na jakość pożywienia podawanego zwierzęciu. W efekcie pies otrzymuje posiłki nie tylko smaczne, ale przede wszystkim bezpieczne, zbilansowane i dopasowane do jego potrzeb fizjologicznych. Karmy monoproteinowe dla psa coraz częściej dostępne są w różnych wariantach smakowych, co pozwala urozmaicić dietę bez ryzyka wystąpienia reakcji alergicznych.

Dzięki takim produktom właściciele mogą czuć się spokojniejsi, mając pewność, że dostarczają swojemu psu to, co najlepsze - bez kompromisów i niepewnych składników. W połączeniu z obserwacją zachowań i kondycji pupila, karmy monoproteinowe stają się ważnym elementem budowania zdrowej relacji między człowiekiem a psem, opartej na trosce, świadomości i odpowiedzialności. To wybór, który wspiera długofalowe zdrowie, komfort i jakość życia czworonoga.

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Warto od tych decyzji odwoływać się do sądu

Prawo.pl: rozmowa o pracę w trakcie zwolnienia lekarskiego może zagrażać utratą zasiłku chorobowego.

ZUS sprawdza, czy pracownicy prawidłowo korzystają ze zwolnień lekarskich. Problemy miały osoby, które przebywając na L4, pokazywały w mediach społecznościowych swoje podróże po Polsce czy za granicę - podaje Prawo.pl.

Jak zwraca uwagę serwis, zaskoczeniem może być odebranie prawa do zasiłku osobom, które czas chorobowego poświęciły na uczestniczenie online w rozmowach kwalifikacyjnych.

Jak czytamy na łamach Prawo.pl, w drugim kwartale 2025 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych przeprowadził 110,2 tys. kontroli osób posiadających zaświadczenie o czasowej niezdolności do pracy (w okresie I-VI br. 227 tys.). W konsekwencji wydanych zostało 7 tys. decyzji

wstrzymujących dalszą wypłatę zasiłków chorobowych (w okresie I-VI br. - 14,8 tys.). Kwota wstrzymanych z tego tytułu zasiłków w drugim kwartale 2025 r. osiągnęła 10 656,3 zł (w okresie I-VI br. 22 155,2 zł) - wynika z danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, cytowanych przez serwis.

Jak informuje serwis Prawo.pl, zgodnie z art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa ubezpieczony wykonujący w okresie orzeczonej niezdolności do pracy pracę zarobkową lub wykonywany zwolnienie od pracy w sposób niezgodny z celem tego zwolnienia, traci prawo do zasiłku chorobowego za cały okres tego zwolnienia. Jak sta-



Witamy w nowej pracy! Pytanie tylko, czy można w trakcie przebywania na zwolnieniu lekarskim prowadzić takie poszukiwania?

nowi ust. 2, zasiłek chorobowy nie przysługuje w przypadku, gdy zaświadczenie lekarskie zostało sfałszowane.

- Zakład Ubezpieczeń Społecznych co do zasady kwestionuje każdą aktywność w trakcie zwolnienia le-

karskiego. Warto jednak od decyzji odmawiających prawa do zasiłku chorobowego odwoływać się do sądu, bo większość osób takie sprawy wygrywa. To ZUS musi udowodnić, że dana aktywność była sprzeczna z celem

zwolnienia lekarskiego - mówi, cytowana przez Prawo.pl, Karolina Rzepecka, adwokat, specjalista z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, prowadząca własną kancelarię adwokacką.

Według Magdaleny Januszewskiej, radcy prawnego, specjalizującego się w prawie pracy, ubezpieczeń i zabezpieczenia społecznego art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 25 czerwca 1999 r. ZUS posługuje się ogólnymi, nieostrymi przesłankami utraty prawa do zasiłku - wykonywania pracy zarobkowej lub wykorzystywania zwolnienia w sposób niezgodny z jego celem.

- W efekcie ZUS może pozbawić prawa do zasiłku chorobowego osobę, która przebywała na zwolnieniu lekarskim i w tym czasie

uczestniczyła, choćby online, w rozmowie kwalifikacyjnej. Może bowiem uznać, że zwolnienie lekarskie służy powrotowi do zdrowia, rekonwalescencji i nabieraniu sił do pracy, a nie szukaniu nowej pracy. Zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie wskazuje się, że ze względu na ogólność przesłanki, za każdym razem należy wziąć pod uwagę okoliczności konkretnego przypadku, których w opisanym przypadku nie znamy - mówi ekspertka na łamach Prawo.pl.

Także mec. Karolina Rzepecka jest zdania, że przepis wymaga zmiany, bo w obecnym kształcie jest mocno niedoskonały, a ZUS i pracodawcy go stosują, bo nie mają wyjścia.

Źródło informacji: PAP MEDIAROOM

Jakie zmiany czekają gorzowian?

Od 1 stycznia 2026 roku gospodarka odpadami komunalnymi w Gorzowie przejdzie gruntowną zmianę. Zadania, które dotychczas realizował Związek Celowy Gmin MG-6, przejmie miejska jednostka budżetowa - Miejskie Odpady Komunalne (MOK). To odpowiedź na potrzebę większej przejrzystości, sprawiedliwości i efektywności systemu oraz krok w stronę profesjonalnej obsługi mieszkańców.

Największą zmianą jest sposób naliczania opłat za odbiór odpadów. W zabudowie wielorodzinnej, np. blokach i kamienicach będzie zależny od średniego zużycia wody z kolejnych 6 miesięcy (wybranych z ostatnich 12 miesięcy przed złożeniem deklaracji), a w domkach jednorodzinnych opłata wyniesie 38 zł od każdej osoby zamieszkującej daną nieruchomość. Miasto przejmuje wszystkie obowiązki, dlatego trzeba złożyć nowe deklaracje. W przypadku zabudowy wielolokalowej, w imieniu mieszkańców, robi to zarządca nieruchomości. W domkach jednorodzinnych to właściciel musi dopełnić formalności.

Dlaczego Gorzów zmienia system naliczania opłat za odpady komunalne?

- Obecny system opłat nie jest wystarczająco skuteczny. Zgodnie z danymi, w deklaracjach brakuje ponad 18 tys. mieszkańców, co oznacza 8 mln złotych rocznie mniej w budżecie. Koszty te ponoszą uczeni mieszkańcy, płacąc za osoby, które zaniżają liczbę osób w swoich gospodarstwach domowych - wyjaśnia **Jacek Szymankiewicz**, wiceprezydent Gorzowa.

Z tego powodu zapadła decyzja o wystąpieniu Gorzowa ze Związku Celowe-



Od 1 stycznia czekają nas istotne zmiany w opłatach za wywóz odpadów komunalnych

go Gmin MG-6 i stworzeniu samodzielnego, miejskiego systemu o jasnych zasadach. Wszystko po to, by podjąć próbę dalszego zahamowania wzrostu cen, poprawić ściągalność należności i uczciwie rozliczać koszty między wszystkimi mieszkańcami.

- Mamy świadomość, że nie jest to łatwy proces.

Pierwszy rok funkcjonowania nowych rozwiązań pozwoli nam je zweryfikować. Jeśli zajdzie taka potrzeba, będziemy go dostosowywać do pojawiających się potrzeb - deklaruje J. Szymankiewicz.

Uwaga na zmiany!

Od stycznia 2026 roku to MOK zajmie się wszystkimi sprawami dotyczącymi opłat za odpady: deklaracje, wpłaty, pytania i reklamacje. - Nowe numery kont bankowych zostaną przekazane właścicielom nieruchomości i ich zarządcom. Prosimy wszystkich mieszkańców o czujność podczas płatności. Od stycznia opłaty będzie można wносить wyłącznie na nowe rachunki MOK - zapowiada J. Szymankiewicz.

Naliczanie opłat po nowemu - czyli jak?

Dla bloków, kamienic, wspólnot mieszkaniowych itp. (zabudowa wielolokalowa), opłata zależna będzie

od średniego zużycia wody z kolejnych 6 miesięcy (wybranego z ostatnich 12 miesięcy przed złożeniem deklaracji).

Dla domów jednorodzinnych, dotychczasowa stawka nie ulegnie zmianie.

Opłata będzie zależna od liczby osób mieszkających w gospodarstwie.

Jak zapowiadają przedstawiciele Miejskich Odpadów Komunalnych - pod koniec września w witrynach klatek schodowych pojawią się

także plakaty informacyjne, które będą przypominały o planowanych zmianach: nowym sposobie naliczania opłat za odbiór śmieci, zmienionych numerach kont bankowych do rozliczeń oraz formalnościach, których trzeba dopełnić. Do większości mieszkańców trafią również materiały informacyjne w formie listu.

Nowy, hybrydowy system naliczania opłat za śmieci, czyli tzw. „liczenie po wodzie” pozwoli ująć w systemie mieszkańców, którzy dotychczas unikali opłat, nie podając faktycznej liczby lokatorów zamieszkujących dany lokal. Z weryfikacją złożonych deklaracji muszą liczyć się także mieszkańcy domków jednorodzinnych. Systematycznie przepełnione kubły będą sygnałem do kontroli poprawności złożonych deklaracji.

Od nowego roku, za odbiór odpadów w Gorzowie nadal odpowiadać będzie nasza miejska spółka IN-NEKO. Znana już dobrze mieszkańcom firma gwarantuje, że częstotliwość odbiorów nie ulegnie zmianie, odpady będą wywożone tak jak dotychczas - na czas!

RED



Fot. Bogusław Sacharczuk

r e k l a m a

KAWIARNIO-KSIĘGARNIA

UL. SIKORSKIEGO 134

DUŻY WYBÓR KAW, HERBAT, NAPOJÓW ORAZ CIASTA, KANAPKI, LODY

PON.-PT. 8⁰⁰-20⁰⁰, SOB.-ND. 10⁰⁰-20⁰⁰

Niektórzy spali na dachu naszego Lublina

Z Karoliną Lasotą, z Fundacji Zdrowo i Na Sportowo, rozmawia Dorota Waldmann

- Wzięła pani udział w tegorocznej edycji „Złombol”. Jak wrażenia?

- Bardzo pozytywne. Działo się bardzo dużo rzeczy niespodziewanych, takich, na które musieliśmy reagować od razu, bez względu na miejsce i okoliczności. Z pewnością na taki wyjazd nie powinno się jechać z jakimikolwiek planami. Jest to wyjazd bardzo spontaniczny, podczas którego tak naprawdę wszystko się może wydarzyć pod względem spania, jedzenia, czy awarii samochodu.

- Być może nie wszyscy wiedzą, proszę więc wyjaśnić, co to za wydarzenie?

- „Złombol” to inicjatywa wspierająca Domy Dziecka w całej Polsce. Wyjeżdżając na taki rajd ważne jest to, że trzeba jechać starym samochodem, wyprodukowanym w dawnym bloku wschodnim, np. Lublin, Fiat 125p, Żuk, Polonez, STAR, Syrenka. Jedzie się do wybranego przez organizatorów miejsca w Europie oddalonego zazwyczaj o około trzy tysiące kilometrów. Tym razem była to Turcja i miejscowość Giresun.

- Skąd u pani zrodził się pomysł, aby wziąć udział w rajdzie?

- Od znajomych, którzy już kilka razy byli na tym rajdzie. Jeden kolega, który jechał z



- To była niezapomniana i niesamowita przygoda, która zostanie ze mną do końca życia - mówi Karolina Lasota

nami był już po raz 11., a drugi - czwarty raz. Panowie zaproponowali mi oraz mojej mamie taki prywatny wyjazd, zgodziłyśmy się, ale po głębszym przemyśleniu stwierdziłyśmy, że możemy ten wyjazd jeszcze bardziej wypromować marketingowo i pojechaliśmy wspólnie, pięcioosobową ekipą z ramienia naszej Fundacji Zdrowo i Na Sportowo.

- Pierwszy raz brała pani udział w tym rajdzie?

- Tak.

- Ile trwała podróż i ile pokonałaście kilometrów?

- Sześć dni. W sobotę wyjechaliśmy z Gorzowa do Chorzowa, gdzie był start dla wszystkich polskich ekip. Na mecie w Turcji byliśmy w środę po przejechaniu 3980 kilometrów.

- Ile ekip wzięło udział w rajdzie?

- Startowało łącznie 807 ekip.

- Gdzie spaliście podczas podróży?

- Pierwsze dwie doby jechaliśmy cały czas i nocowaliśmy bez postoju w naszym nieklimatyzowanym samochodzie, aby pokonać jak

najwięcej trasy. W kolejnych dniach nocowaliśmy w przeróżnych miejscach. Nigdy nie planowaliśmy, gdzie to będzie. Była to często wielka niewiadoma, bo jak przyjeżdżaliśmy w dane miejsce to zazwyczaj było już ciemno. Spaliśmy m.in. na plaży nad morzem, czy nad jeziorem w górach i dopiero rano mogliśmy zobaczyć w jak urokliwych miejscach się znajdujemy. Niektórzy z nas spali na dachu naszego Lublina, niektórzy w namiotach, zdarzało się również,

że nocowaliśmy pod gołym niebem.

- Jakie emocje towarzyszyły pani podczas podróży wysłużonym, leciwym Lublinem?

- Ogromna ekscytacja, bo tak naprawdę podczas całej wyprawy nie wiedzieliśmy, co nas czeka. Ponadto ogromna radość, ponieważ poznaliśmy bardzo fajnych i ciekawych ludzi z całej Polski. Cały czas był we mnie również taki załazek niepewności, ale takiej pozytywnej, co przyniesie kolejna godzina, czy samochód dojedzie, czy uda nam się dotrzeć do mety na czas.

- Bo z tym mogło być różnie z uwagi na „wiek” samochodu...

- Dokładnie tak. Ekipy miały przeróżne zdarzenia na trasie, nam udało się dojechać bez większych problemów.

- Czyli trasa przebiegła sprawnie?

- Tak. Mieliśmy tylko drugiego dnia problem z elektryką w samochodzie. Odcięło nam prąd - nie mieliśmy, jak ładować telefonów, przestała chodzić lodówka i wiatraczek, który dawał nam trochę chłodu, bo oczywiście samochód nie posiadał klimatyzacji.

- Jak udało się rozwiązać problem?

- Sami nie poradziliśmy sobie z awarią. Na trasie spotkaliśmy dwie ekipy, które jechały Żukami i okazało się, że wśród nich są elektrycy. Panowie nam oczywiście pomogli, w trzy godziny uwinęli się z problemem i mogliśmy wyruszyć dalej.

- Ile pieniędzy udało się zebrać waszej załodze?

- Łącznie około 10 tysięcy złotych.

- Co pani najbardziej utkwiło w pamięci z tej wyprawy?

- Integracja naszej ekipy, jazda 24 godziny na dobę non stop i przebywanie ze sobą cały czas. To nauczyło nas bardzo wielu rzeczy i pozwoliło poznać siebie w przeróżnych sytuacjach. Ponadto otwartość i chęć pomocy zupełnie obcych ludzi. Ten rajd na tym polega, że cokolwiek się komuś dzieje, stajemy na trasie i pomagamy sobie nawzajem - naprawiamy auta, częstujemy się posiłkami, czy wymieniamy się doświadczeniami z trasy, zupełnie bezinteresownie. To było naprawdę cudowne.

- Rozważa pani start w kolejnych edycjach?

- Jak najbardziej tak. To była niezapomniana i niesamowita przygoda, która zostanie ze mną do końca życia.

- Dziękuję za rozmowę.

Dawniej nie było tylu obiektów do utrzymania

Trzy pytania do Włodzimierza Roja, dyrektora Ośrodka Sportu i Rekreacji w Gorzowie

- Kierowany przez pana Ośrodek Sportu i Rekreacji obchodzi półwiecze działalności. Gdyby miał pan w kilku słowach podsumować ten czas, to co by pan powiedział?

- Było i wciąż jest szybko, wesoło i na sportowo. Szybko, bo nawet nie zauważyłem kiedy minęło przynajmniej ostatnich 17 lat, bo tyle jestem tutaj dyrektorem. Wesoło, gdyż wszystkie organizowane przez nas wydarzenia sportowe i rekreacyjne staramy się prowadzić z uśmiechem na twarzy i najczęściej to nam się udaje, a uczestnicy są zawsze zadowoleni. Sportowo, wiadomo przez te lata zorganizowaliśmy setki większych lub mniejszych imprez. Dodałbym do tego wszystkiego jeszcze jedno słowo oddające naszą działalność - pracowitość.

- Pracowitość zapewne odnosi się do bardzo sze-



Włodzimierz Rój od 17 lat jest dyrektorem Ośrodka Sportu i Rekreacji w Gorzowie

rokiego obszaru działalności. Nie każdy nawet o niektórych ich aspektach wie. Proszę więc powiedzieć, czym zajmuje się gorzowski OSiR?

- Nasza praca jest pogrupowana. Poza organizowaniem wspomnianych imprez sportowo-rekreacyjnych zajmujemy się administrowaniem wielu miejskich obiektów sportowych. Wymienię

choćby stadion żużlowy przy ulicy Śląskiej, stadion piłkarski przy Olimpijskiej, halę sportową przy Słowiańskiej, oba stadiony lekkoatletyczne

przy Krasińskiego i Wyszyńskiego, czy przystań kajakową przy Fabrycznej. Do tego dochodzą inne obiekty, jak choćby dominanta, budynek przy Składowej, giełda towarowo-samochodowa i oczywiście Ośrodek Przywodny w Nierzymiu. Kierowcy zapewne wiedzą, że OSiR odpowiada też za Strefę Płatnego Parkowania w mieście. Tego jest naprawdę dużo.

- Pamiętam, jak kiedyś trwała ożywiona dyskusja w mieście, komu potrzebny jest OSiR. Dzisiaj już o tym się nie rozmawia. Co jest najtrudniejsze w prowadzeniu jednostki o tak szerokim spektrum zadań?

- Gdyby nie było nas, musiałyby być przynajmniej trzy inne jednostki miejskie, spółki, zakłady budżetowe, które zajmowałyby się tym, czym my teraz się zajmujemy. Kiedy przychodziłem do OSiR-u, nie było tylu obiektów do utrzymania, liczba zadań rosła niemal z roku na rok, ale wydaje mi się, że radzimy sobie świetnie, i to niedużym składem osobowym. Co do zadań, to najprzyjemniejsze jest prowadzenie imprez sportowo-rekreacyjnych. Najtrudniejsze zaś wszystko to, co pojawia się nagle i trzeba szybko rozwiązać. Choćby ciągle remonty na jednym, drugim czy trzecim obiekcie. W sumie nie mam powodów do narzekania, bo przed przyściem do OSiR-u byłem sportowcem, potem trenerem, organizowałem wiele imprez sportowych bardzo wysokiej rangi. Byłem przedsiębiorcą, prowadziłem firmę produkcyjno-handlową i sprzedawałem swoje wyroby niemal na cały świat. To wszystko, czego wówczas się nauczyłem, potem z powodzeniem realizowałem i do dzisiaj czynię to jako dyrektor OSiR-u.

Co wstrzymuje dalszy remont?

Remont dawnej kaplicy trwa tu od lat. Czy jest szansa, że dobiegnie końca?

Tuż obok wjazdu na teren historycznego zespołu Szpitala Miejskiego przy ulicy Teatralnej znajduje się dawna kaplica i kościelnica. Wybudowana w 1905 roku posiada elementy neoromantyzmu i neogotyku, złożona z ośmiobocznej kaplicy i przyległego do kaplicy prosekatorium. Obecnie należy do Parafii Greckokatolickiej pw. św. Józefa.

Oba obiekty zostały wpisane do rejestru zabytków decyzją Lubuskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków we wrześniu 2013 roku.

Jak informuje **Jacek Szymankiewicz**, zastępca prezydenta miasta, parafia otrzymała w 2021 roku z budżetu Miasta dofinansowanie w kwocie 93.916 złotych na wykonanie prac konserwatorskich i restauratorskich zabytkowej stolarki okiennej w cerkwi przy Teatralnej.

Dwa lata później Miasto złożyło wniosek o dofinansowanie prac restauratorskich i konserwatorskich z rządowego programu „Odbudowa zabytków”. Miasto deklarowało udział własny w kwocie



Fot. Maja Szanter

Czy będzie można korzystać z wyremontowanej cerkwi w 2026 roku?

40,2 tysięcy złotych, natomiast wnioskowana kwota dofinansowania wynosiła blisko dwa miliony złotych. Wniosek rozpatrzono jednak negatywnie.

W sierpniu 2024 roku parafia złożyła do Miasta wniosek o udzielenie dotacji na remont kaplicy. - *Wnioskowana kwota dotacji to 206 tysięcy 852 złotych, co stanowi 50 procent ogólnych kosztów prac objętych wnioskiem 413 tysięcy 704 złotych. Zakres wnioskowanych prac obejmuje roboty wykończeniowe dotyczące posadzek, tynków wewnętrznych, sklepienia, schodów zewnętrznych oraz*

instalacji - mówi wiceprezydent Szymankiewicz.

Ks. **Jan Jadrłowski**, proboszcz parafii, przyznaje, że w zależności od pozyskiwania środków, kończenia kolejnych etapów remontu i odbiorów, plan jest taki, żeby z cerkwi można było korzystać od 2026 roku. Po sfinalizowaniu prac objętych wnioskiem o dofinansowanie do wyremontowania pozostaną fundamenty, piwnica, elewacja i kosmetyka wewnątrz cerkwi.

W pobliżu kaplicy - cerkwi, na terenie dawnego zespołu Szpitala Miejskiego, znajduje się także modernistyczny

budynek dawnego Pruskiego Instytutu Higieny przy Warszawskiej 46 - obecnie jest to internat Centrum Edukacji Zawodowej i Biznesu, powstały w 1928 roku. Sąsiaduje z nim budynek gospodarczy z lat 30. ubiegłego wieku.

- *Oba obiekty posiadają swój wyjątkowy indywidualny charakter architektoniczny. Pod względem konserwatorskim także w odniesieniu do mniejszego budynku konieczne jest utrzymanie jego oryginalnej formy oraz wystroju elewacji* - mówi J. Szymankiewicz.

Dodaje, że budynek gospodarczy ujęto w zadaniu inwestycyjnym „Przebudowa i adaptacja budynku przy Centrum Edukacji Zawodowej i Biznesu”, w ramach którego zaplanowano remont elewacji, przebudowę dachu, wymianę okien i drzwi, budowę toalet oraz przyłączenie budynku do węzła ciepłego. Miasto planuje złożyć wniosek na dofinansowanie prac w ramach programu INTERREG VIA Brandenburgia - Polska 2021-2027.

MAJA SZANTER

Bo estetyka nie jest aż tak ważna

Dwa różne miejsca na mapie Gorzowa, ten sam problem - czekają na lepszy los lub na rozbiórkę. Chyba że wcześniej się zapadną.

W jednej z interpelacji radnego **Jerzego Synowca** pojawiły się obiekty przy Al. Konstytucji 3 Maja. Wcześniej, niezależnie od radnego o miejsce to zapytaliśmy także my, bo usytuowanie w centrum i przy głównej drodze skupu złomu wydało nam się mało trafionym pomysłem. Wartość estetyczna takiej lokalizacji skupu oraz tego, co znajduje się za nim, jest mocno wątpliwa. Radny o obiektach w podwórku pisze wprost: „koszmarne” i pyta: „Może da się temu zaradzić?”

Co urząd na to? Na początek to, że wskazany teren

Teoretycznie można by się - choć z trudem - z taką opinią zgodzić, natomiast trudno szukać takiego podejścia w każdym cywilizowanym mieście na świecie. Na wszystko jest miejsce. Także na skup złomu. Ale czy musi być to niemal centrum miasta i eksponowana lokalizacja? Jeśli estetykę ciągle będziemy spychać na dalszy plan, to nadal będziemy mieć w Gorzowie wolną amerykankę, chaos, brzydotę, wizualnie coraz częściej zahażającą o przedmieścia najbiedniejszych krajów Trzeciego Świata, a nie miejsca z serca Europy.



Budynek po dawnej poczcie przy ul. Głowackiego marnieje w oczach. Czy ktoś go szybko kupi?

przy ulicy Chopina zabudowany garażem oraz pomieszczeniami gospodarczymi jest własnością Miasta, a zarządza nim Zakład Gospodarki Mieszkaniowej. Garaż jest wynajmowany, natomiast pozostałe obiekty mają zgodę na rozbiórkę, „która zostanie dokonana po zabezpieczeniu środków finansowych na ten cel”. Mówiąc inaczej - może za rok, może za piętnaście lat.

Na nasze wcześniejsze pytanie o to miejsce odpowiedział także rzecznik magistratu **Wiesław Ciepiela**: „Garaże należą do mieszkańców naszego miasta, a oni posiadają tytuły własności do nich. Występuje więc sprzeczność społecznych interesów - z jednej strony estetyka, z drugiej bezpieczeństwo mienia mieszkańców. Podobnie wygląda sytuacja ze znajdującym się tam przedsiębiorstwem - w tym przypadku estetyka stoi w konflikcie z interesem społecznym, jakim jest utrzymanie miejsc pracy.”

Druga przywołana przez radnego lokalizacja to budynek po poczcie przy ulicy Głowackiego. Powstał w latach 80. minionego wieku, od lat stoi opuszczony. Nie jest ruiną, natomiast jak każda nieużywana nieruchomość - marnieje. - *Może Miasto potrafi zainspirować pocztę do jakichś ruchów w tym zakresie?* - pyta J. Synowiec.

Miasto zaś odpowiada, że działka, na której znajduje się budynek po poczcie, jest własnością Skarbu Państwa w użytkowaniu wieczystym Orange Polska SA. „Z informacji pozyskanych od właściciela wynika, że nieruchomość ta wystawiona jest na sprzedaż. Nadmieniam, że w systemie prawa, poza przypadkami stwierdzenia zagrożenia dla życia i zdrowia osób, nie ma instrumentów, które mogą nałożyć na właściciela obowiązek inwestowania.” - twierdzi **Jacek Szymankiewicz**, zastępca prezydenta Gorzowa.

MAJA SZANTER

Inwestor się przymierza, obiekt się degraduje

To jeden z najbardziej wartościowych zabytków Gorzowa, ale od lat marnieje.

Na początek nieco o historii obiektu. Jak czytamy w Multimedialnej Encyklopedii Gorzowa, willa Pauckscha przy Wale Okrężnym została wybudowana w 1876 roku jako rodzinna rezydencja landsberskiego przemysłowca Hermana Pauckscha. Budynek zaprojektowało berlińskie biuro architektoniczne. Po śmierci właściciela został on sprzedany przez spadkobierców. Należał m.in. do Reinholda Hengsta i Reinholda Boehniga. W 1945 roku mieściła się tu kwatery wojsk radzieckich. Późniejszymi użytkownikami byli: dyrekcja Dróg Wodnych, Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodnego, Wojewódzki (1976-1998), a później Grodzki Dom Kultury (2001-2014). Po likwidacji GDK, do roku 2018 należał do Miasta.



Fot. Maja Szanter

Ciekawe, czy inwestor zdąży wyremontować obiekt przed jego całkowitą degradacją?

Do dziś zachowały się m.in. oryginalna stolarka drzwiowa, boazerie, kasetonowe sufity, malowane plafony ze scenami mitologicznymi i kominki. Pałacik przeszedł dwa poważne remonty, przed 1976 rokiem i w 1985 roku.

Od sprzedaży pałacyku przez Urząd Miasta popada on w ruinę, wygląda coraz gorzej, nie służy nikomu, a remont zdaje się być kolejną gorzowską niekończącą się historią.

Magistrat informuje, że zespół obiektów tworzących re-

zydencję składa się z willi, budynku kordegardy - oficyny oraz parku. Nabywca kompleksu został przez Miasto zobowiązany do zagospodarowania nieruchomości „w określonych terminach”. Remont rozpoczął się w maju 2020 roku.

- *Inwestor z uwagi na wielkość obiektów i problemy konserwatorsko-budowlane podzielił zadanie inwestycyjne na dwa etapy* - informuje **Jacek Szymankiewicz**, zastępca prezydenta. Jak wynika z danych Urzędu Miasta, tj. sprawozdania z wykonanych prac w latach 2019-2023 oraz harmonogramu prac i realizacji projektu - ukończono remont kordegardy, a właściciel przymierza się do rozpoczęcia kompleksowego remontu willi.

MAJA SZANTER

reklama

POGOTOWIE KOMPUTEROWE

732 863 648



Ekonomia, która zmienia Gorzów. Twoja kariera zaczyna się tutaj!

W samym sercu Gorzowa działa miejsce, które od lat nie tylko kształci przyszłych finansistów, menedżerów i liderów biznesu, ale też realnie wpływa na rozwój gospodarczy miasta i całego regionu.

Wydział Ekonomiczny Akademii im. Jakuba z Paradyża to coś więcej niż uczelnia - to dynamiczna przestrzeń dla ambitnych ludzi, którzy chcą zdobywać praktyczne umiejętności, rozwijać pasję i budować przyszłość w otoczeniu ekspertów i lokalnych przedsiębiorców. Dlaczego warto wybrać studia właśnie tutaj? Bo w Gorzowie kariera startuje szybciej, studenci są bliżej ludzi, biznesu i realnych wyzwań rynku pracy, a nauka to nie tylko teoria, ale przede wszystkim nowoczesna praktyka i doświadczenie.

Wydział Ekonomiczny Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie to miejsce, które od lat łączy tradycję akademicką z nowoczesnym podejściem do edukacji i rynku pracy. To tutaj studenci mają szansę nie tylko zdobyć rzetelną wiedzę z zakresu finansów, zarządzania czy logistyki, ale także rozwijać umiejętności praktyczne i uczestniczyć w projektach, które bezpośrednio wpływają na lokalną społeczność i gospodarkę. Jednym z największych atutów wydziału jest **bliskość studentów i wykładowców**. Kameralne grupy zajęciowe, partnerskie relacje i indywidualne podejście sprawiają, że każdy student może liczyć na realne wsparcie i rozwój

dostosowany do swoich zainteresowań oraz planów zawodowych.

Wydział od lat stawia na **nowoczesny i praktyczny wymiar kształcenia**. Programy studiów są dostosowywane do zmieniających się trendów rynku pracy i konsultowane z przedstawicielami lokalnego biznesu oraz instytucji publicznych. Dzięki temu absolwenci Wydziału Ekonomicznego Akademii w Gorzowie doskonale odnajdują się zarówno w firmach prywatnych, administracji, jak i we własnych przedsięwzięciach gospodarczych. **Wydział Ekonomiczny to także miejsce aktywnego życia akademickiego**. Studenci mogą angażować się w działalność kół naukowych, organizacji konferencji, warsztatów i wydarzeń promujących przedsiębiorczość oraz rozwój lokalnej gospodarki. Uczelnia wspiera też inicjatywy studenckie i umożliwia realizację autorskich projektów badawczych czy społecznych. Nie bez znaczenia jest również **dogodna lokalizacja** w centrum Gorzowa, w pobliżu instytucji, firm i urzędów, co ułatwia organizację praktyk, staży oraz nawiązywanie kontaktów zawodowych już na etapie studiów.

W ofercie dydaktycznej Wydziału znajdują się kierunki:

zarządzanie - kierunek dla osób, które planują swoją przyszłość w roli menedżera, lidera zespołu lub właściciela firmy; **finanse i rachunkowość** - kierunek dla osób zainteresowanych światem finansów, podatków, rachunkowości i inwestycji; **logistyka** - studia skierowane do przyszłych specjalistów w dziedzinie zarządzania łańcuchem dostaw, transportu, magazynowania oraz logistyki miejskiej i e-commerce oraz **inżynieria produkcji** - nowoczesny kierunek łączący elementy zarządzania, logistyki i technologii produkcji. Studenci zdobywają wiedzę z zakresu organizacji i optymalizacji procesów wytwórczych, zarządzania jakością, planowania produkcji oraz wdrażania nowoczesnych systemów zarządzania w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Wybór miejsca, w którym rozpoczniemy swoją edukację, ma ogromne znaczenie dla rozwoju zawodowego i osobistego. Choć duże miasta akademickie kuszą swoim rozmachem i ofertą, to właśnie Gorzów, w tym Wydział Ekonomiczny Akademii im. Jakuba z Paradyża, oferuje wyjątkowe atuty, które sprawiają, że studia tutaj dają realną przewagę na rynku pracy. Przede wszystkim warto podkreślić kameralny

charakter nauki. W Gorzowie studenci nie są jedynie kolejnym numerem na liście - wykładowcy znają ich osobiście, mogą poświęcić im więcej uwagi i indywidualnie wspierać rozwój. Dzięki temu każdy student ma możliwość dopasowania toku studiów do swoich zainteresowań i potrzeb, co w dużych ośrodkach akademickich jest znacznie trudniejsze.

Kolejnym atutem jest bezpośredni kontakt z lokalnym biznesem i instytucjami publicznymi. Wydział Ekonomiczny od lat buduje trwałe relacje z firmami, bankami, urzędami i organizacjami działającymi na terenie Gorzowa i okolic. To sprawia, że studenci mają ułatwiony dostęp do praktyk, które często prowadzą do pierwszego zatrudnienia. W dużych miastach nawiązanie tak bliskich i osobistych relacji bywa znacznie trudniejsze, a rywalizacja o najlepsze oferty praktyk jest bardzo duża.

Co ważne, kształcenie na Wydziale Ekonomicznym ma silnie praktyczny wymiar. Zamiast skupiać się wyłącznie na teorii, studenci biorą udział w warsztatach, projektach i symulacjach biznesowych, które pozwalają im zdobyć doświadczenie i umiejętności niezbędne w codziennej pracy. Takie podejście znacznie przyspiesza

start na rynku pracy i zwiększa atrakcyjność absolwentów dla pracodawców. Warto również zwrócić uwagę na szybszy start zawodowy. Studenci mają możliwość odbywania praktyk i angażowania się w projekty firmowe już w trakcie studiów, co pozwala im szybciej zdobywać doświadczenie i nawiązywać kontakty zawodowe. Mniejsza konkurencja i większa elastyczność lokalnego rynku pracy sprzyjają podejmowaniu pierwszych wyzwań zawodowych jeszcze przed ukończeniem studiów.

Na koniec, studia w Gorzowie to także niższe koszty życia i większy komfort codziennego funkcjonowania. Mniejsze miasta oznaczają krótsze dojazdy, niższe ceny mieszkań i przyjemniejszą atmosferę, co pozwala studentom skupić się na nauce i rozwoju bez niepotrzebnego stresu.

Wydział Ekonomiczny to nie tylko miejsce edukacji, ale również ważny partner w rozwoju gospodarczym Gorzowa i okolic. Absolwenci uczelni to często przyszli liderzy lokalnych przedsiębiorstw, menedżerowie i specjaliści, którzy dzięki zdobytej wiedzy i praktycznym umiejętnościom skutecznie wspierają rozwój firm i instytucji działających w regionie. Dzięki współpracy z samo-

rzędem oraz organizacjami biznesowymi, Wydział aktywnie uczestniczy w inicjatywach mających na celu promocję przedsiębiorczości, innowacji oraz podnoszenie konkurencyjności lokalnej gospodarki. Organizowane przez wydział konferencje, warsztaty i szkolenia stanowią platformę wymiany wiedzy i doświadczeń pomiędzy światem nauki a praktyką biznesową.

W ten sposób Akademia im. Jakuba z Paradyża staje się kluczowym ogniwem pomiędzy edukacją a rynkiem pracy, wspierając rozwój regionalny oraz tworząc sprzyjające warunki dla młodych ludzi, którzy chcą budować swoją karierę i wpływać na przyszłość Gorzowa.

Nie czekaj - dołącz do nas, poznaj wykładowców, zaprzyjaźnij się z kolegami i zacznij budować swoją przyszłość już dziś! Twoja kariera zaczyna się właśnie tutaj, w sercu Gorzowa!

Zapraszamy do odwiedzenia naszej uczelni, poznania wykładowców, studentów i oferty edukacyjnej. Przekonaj się, jak Wydział Ekonomiczny może stać się Twoim pierwszym krokiem w kierunku wymarzonej kariery i stabilnej przyszłości.

dr hab. prof. AJP

MAGDALENA BYCZKOWSKA



AKADEMIA IM. JAKUBA Z PARADYŻA

DO WARTO!

KIERUNKI LICENCJACKIE (I STOPNIA):

- ADMINISTRACJA
- ARCHITEKTURA INFORMACJI Z KOMUNIKACJĄ CYFROWĄ
- BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
- DIETETYKA
- FINanse I RACHUNKOWOŚĆ
- FILOLOGIA (ANGIELSKA, NIEMIECKA)
- FILOLOGIA POLSKA
- KOMUNIKACJA MEDIALNA I SPOŁECZNA
- KRYMINOLOGIA STOSOWANA
- LINGWISTYKA STOSOWANA
- LOGISTYKA
- PEDAGOGIKA
- PIELĘGNIARSTWO
- RATOWNICTWO MEDYCZNE
- TURYSTYKA I REKREACJA
- ZARZĄDZANIE

KIERUNKI INŻYNIERSKIE (I STOPNIA):

- AUTOMATYKA I ROBOTYKA
- ENERGETYKA
- INFORMATYKA
- INŻYNIERIA PRODUKCJI
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN

JEDNOLITE STUDIA MAGISTERSKIE (5-letnie):

- ANALITYKA MEDYCZNA
- LOGOPEDIA
- PEDAGOGIKA PRZEDSZKOLNA I WCZESNOSZKOLNA
- PRAWO

SZKOŁA DOKTORSKA w dyscyplinach:

- INŻYNIERIA MECHANICZNA, JĘZYKOZNAWSTWO, PEDAGOGIKA

KIERUNKI MAGISTERSKIE (II stopnia):

- ADMINISTRACJA
- AUTOMATYKA I ROBOTYKA
- BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
- ENERGETYKA
- FILOLOGIA (ANGIELSKA, NIEMIECKA)
- FILOLOGIA POLSKA
- FINanse I RACHUNKOWOŚĆ
- INFORMATYKA
- LOGISTYKA
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN
- PEDAGOGIKA
- PIELĘGNIARSTWO
- TURYSTYKA I REKREACJA
- ZARZĄDZANIE

E-MAIL: REKTOR@AJP.EDU.PL

WWW.AJP.EDU.PL

UL. FRYDERYKA CHOPINA 52, BUD. 7
46-400 GORZÓW WIELKOPOLSKI
TEL. 95 721 60 22

Dlatego Polska musi być silna!

86 lat temu armia niemiecka, 1 września 1939 roku, zaatakowała nasz kraj. Niemcy przygotowywali się do wojny wiele lat, swój przemysł ustawili na zbrojenia, a społeczeństwo przygotowali na zdobycie przestrzeni życiowej dla „narodu panów” i „wielkich Niemiec”.

Niemcy byli dobrze przygotowani do błyskawicznego zniszczenia Polski i likwidacji narodu polskiego. Na ostatniej naradzie dowódców w przededniu paktu Ribbentrop-Mołotow, podpisanego 23 sierpnia 1939 roku, Adolf Hitler powiedział:

„*Naszą siłą jest nasza szybkość i nasza brutalność. [...] W tym celu przygotowałem na razie tylko na wschodzie moje oddziały Totenkopf, rozkazując im zabijać bez miłosierdzia i bez litości mężczyzn, kobiety i dzieci polskiego pochodzenia i polskiej mowy. Tylko w ten sposób zdobędziemy przestrzeń życiową, której potrzebujemy. [...] Polska zostanie wyludniona i zasiedlona Niemcami. [...] Po śmierci Stalina, który jest ciężko chorym człowiekiem, rozbijemy Związek Radziecki. A wówczas nastanie okres panowania Niemiec nad światem. [...] Bądźcie twardzi, bądźcie bezlitośni, działajcie szybciej i brutalniej niż przeciwnicy. [...] A teraz na wroga! W Warszawie będziemy święcić przywitanie!.*” [Źródło: Tadeusz Kułakowski, Gdyby Hitler zwyciężył..., KiW, Warszawa 1959, s. 22-23.]

Niemcy dysponowali siłą 1,85 mln żołnierzy, 11 tys. dział, 2,8 tys. czołgów i 2 tys. samolotów. Bez wypowiedzenia wojny napadli na Polskę o godzinie 4.45 ostrzałem artyleryjskim Westerplatte z pancernika „Schleswig-Holstein” i bombardowaniem bezbronnego Wielunia. Istniejąca zaledwie 21 lat Polska, po 123-letniej niewoli, mogła wystawić 950 tys. żołnierzy, 4,8 tys. dział, 700 czołgów, 400 samolotów i tą nieporównywalnie mniejszą siłą postawiła Niemcom nieprzewidywany opór, opłacony przez Niemców już na początku ogromnymi stratami. Armia niemiecka straciła 45 tys. żołnierzy, 1 tys. czołgów, 700 samolotów - 30% stanu bojowego. To był dopiero początek i Polacy byli pewni, że państwa zachodnie przyjdą Polsce z pomocą.

Trzeciego września, Wielka Brytania i Francja wypowiadają wojnę Niemcom, co w Polsce przyjęto z wielkim zadowoleniem. Ale już 12 września Polacy doznają rozczarowania i poczucia zdrady. Radio podało, że Francuzi i Brytyjczycy nie podejmą działań przeciw Niemcom, nie pomogą Polsce. Ale to

nie koniec zmartwień Polaków. Związek Radziecki wypełnił postanowienia paktu Ribbentrop-Mołotow i 17 września 1939 r. zaatakował nasz kraj od wschodu. Stalin i Hitler postanowili, że niepodległa Polska bezpowrotnie przestanie istnieć i po raz czwarty w historii dokonali jej rozbioru.

17 września Armia Czerwona w sile 1,5 mln żołnierzy zajmuje wschodnie ziemie Polski „wbijając walczącemu polskiemu żołnierzowi nóż w plecy”. **Polska została osamotniona.** Z 17 na 18 września prezydent Ignacy Mościcki wraz z rządem udają się do Rumunii, gdzie zostają internowani. Równolegle tworzy się na uchodźstwie Polski rząd gen. Władysława Sikorskiego i organizowane jest polskie państwo podziemne z całą swą strukturą - ewenement na skalę światową. Utrzymana została ciągłość państwowości polskiej. Wojsko Polskie zaczęło tworzyć się na wschodzie i na zachodzie. **Polska przegrała II wojnę światową, ale nigdy nie ogłosiła kapitulacji, nie poddała się Niemcom - inaczej, niż inne państwa Europy.** Do 28 września broniła się Warszawa, a do 2 października bohaterska załoga Helu, 6 października zakończyła walki Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga, a ostatni żołnierz „wyklęty” walczył z sowietami do 1961 roku. **Straty Polski podczas kampanii wrześniowej, były ogromne - 70 tys. poległych, 140 tys. rannych lub zaginionych, 400 tys. żołnierzy trafiło do niemieckiej niewoli, w tym 10 tys. oficerów.**

Duże straty doznają Polacy ze strony bolszewickiej Rosji - ok. 22 tys. zamordowanych oficerów, policjantów, naukowców, urzędników w Katyniu, Miednoje, Ostaszkowie i Charkowie. Rozpoczynają się masowe deportacje na Sybir i do Kazachstanu, rozstrzeliwania ludności i polskich patriotów, oficerów i ludzi nauki. Ukraińcy dokonują Rzezi Wołyńskiej w 1943 roku, gdzie mordują ok. 100 tysięcy niewinnych ludzi. **Osobny tragiczny rozdział niemieckiej eksterminacji to zagłada polskich Żydów; powstają niemieckie obozy koncentracyjne i plan likwidacji polskiego i**



Augustyn Wiernicki, absolwent Akademii Rolniczej i Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, od 1982 przedsiębiorca i właściciel znanej firmy w Gorzowie Wlkp., były radny, doradca wojewody w latach 2000-2001, społecznik, od 1992 r. prezes i założyciel Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. Prezes Zespołu Koordynacyjnego Związków i Stowarzyszeń Dzieci Wojny w Polsce (z siedzibą w Gorzowie Wlkp.). Członek Zespołu Organizacyjnego Narodowego Kongresu Trzeźwości.

żydowskiego narodu. Polski żołnierz walczył m. in. pod Tobrukiem, pod Monte Casino, w obronie Anglii i wyzwoleniu Holandii, w walkach o Wał Pomorski, forsowaniu Odry pod Siekierkami w drodze do Berlina i w Afryce. To Żołnierz I Armii Wojska Polskiego jako pierwszy zatknął w Berlinie biało-czerwoną flagę na Reichstagu.

Polska w II wojnie światowej poniosła największe straty ludnościowe, które wyniosły 5,2 mln obywateli Polski, w tym prawie połowa to polscy Żydzi, z czego w obozach śmierci zginęło niemal 2 miliony. Zginęło 2,2 miliony polskich dzieci, 1,5 mln zostało sierotami, kilkadziesiąt tysięcy było inwalidami lub doznało poważnego uszczerbku na zdrowiu. 200 tysięcy polskich dzieci ukradli Niemcy do germanizacji.

W 1990 r. wyliczono, że straty wojenne poniosło ponad 13 mln obywateli polskich. Z tego tytułu poszkodowanym Polakom i ich spadkobiercom należałoby się ponad 285 mld dolarów odszkodowania, a szacunki strat Biura Odszkodowań Wojennych przy Radzie Ministrów dokonało już w 1947 roku. Dzisiaj wiemy, że Niemcy są nam dłużne za odszkodowania i reparacje po-

nad sześć bilionów złotych. **Otwarty dzisiaj pozostaje problem niemieckich odszkodowań dla Polski.** Debatą o niemieckich reparacjach wojennych już w Sejmie odbyła się w sierpniu 2003 roku, kiedy to zobowiązano rząd Polski do wyegzekwowania od Niemiec reparacje wojenne z tytułu grabieży i zniszczeń podczas II wojny światowej.

Powstała w Polsce swojego rodzaju koalicja pro-niemiecka negująca reparacje dla Polski, co bardzo utrudnia rozmowy na ten temat z Niemcami. Nie ma żadnego dokumentu rządu polskiego z 1953 r., który potwierdzałby, że ówczesny rząd Polski zrzekł się reparacji i odszkodowań od Niemców. Niemcy swoją nieprawdziwą wersję o tym, że Polska zrzekła się reparacji i odszkodowań rozpowszechniają do dnia dzisiejszego. Nawet próbują winą za holokaust i wybuch wojny obciążać Polskę, a sami stawiają się w roli pokrzywdzonych... przez nazizm hitlerowski. Niemcy chciałoby o swoich winach zapomnieć, wymazać z historii i skierować je na innych. **Niemcy spowodowały Polsce niewyobrażalne straty.** Zniszczyli nam ponad 162.000 budynków mieszkalnych, 353.876 zagród wiejskich,

14.000 fabryk, ponad 84.000 warsztatów rzemieślniczych i 968.000 gospodarstw domowych. **Stolicę Polski w 85 procentach zamieniono w wielkie gruzowisko,** a straty wojenne Warszawy wynoszą 54 miliardy dolarów - wg. Muzeum Powstania Warszawskiego.

Niemcy zniszczyli 72 procent zabudowy mieszkalnej Polski, ukradli lub zniszczyli 90 procent dóbr kultury narodowej, w tym zabytki, muzea, teatry, kina i domy kultury, kościoły i biblioteki, szkoły i uniwersytety, szpitale, ośrodki zdrowia i sanatoria. Zniszczyli nieodwracalnie 22 miliony książek, zrabowali Polsce 516.000 dzieł sztuki o wartości 11 mld dolarów (wg kursu z 2001 r). oraz zniszczyli i rozkradli 65 procent przemysłu chemicznego i 64 procent poligraficznego, 60 procent elektrotechnicznego i ponad 55 procent odzieżowego, 53 procent spożywczego, 48 procent metalowego i polskie rolnictwo. Zgrabili lub zniszczyli 2.465 lokomotyw, 6.250 wagonów, 64 statków, 5.948 km torów kolejowych, 47.767 metrów bieżących mostów kolejowych i wiaduktów oraz 14.900 km dróg o twardej nawierzchni i 15.500 metrów mostów drogowych. To tylko niewielki wycinek tego, co nam Niemcy zniszczyli lub ukradli. Trzeba Niemcom o tym przypominać, by nie byli tak zarozumiali.

A co zrabowali Polsce Rosjanie? Prof. Marek Kornat mówi (Rzeczpospolita, 17.03.2017), że Sowietzi zagrabili przede wszystkim dobra przemysłowe, urządzenia fabryczne, tory kolejowe oraz zwierzęta gospodarskie. Z dóbr kultury to cenne obrazy, zbiory biblioteczne, dzieła sztuki, zasoby muzeów. W 1998 roku w Dumie uchwalono ustawę, która kategorycznie zabrania zwrotu dóbr kultury i sztuki - rozmowy z Rosjanami na ten temat są więc niemożliwe. Wiele „ran” uczynionych przez Niemców i bolszewików do dzisiaj jeszcze się nie zabiłiło, a Polski do końca nie odbudowaliśmy. **Najbardziej ucierpiali dzieci,** wywołano je do obozów, całymi rodzinami w głąb Rosji, na Syberię, przeżyły koszmar deportacji i przesiedleń w bydłych wagonach, w tragicznych warunkach sanitarnych i higieny osobistej. Ty-

siące dzieci w drodze umarło. Doznały cierpień głodu, zimna, i terroru, pozabawione były prawa do nauki i zdobycia zawodu. **Po wojnie na zgliszczach miast i wsi dzieci ponownie doznały biedy,** tułaczki, niedożywienia, chorób, utraty najbliższych, walczyły o przetrwanie. Miały trudniejszy start w dorosłe życie niż dzieci niemieckich sprawców wojny i sowieckich prześladowców. **Te dzieci to dzisiaj Pionierzy naszego miasta, to często nasze mamy i ojcowie, nasze babcie i dziadkowie,** których wg danych GUS jest w Polsce jeszcze ok. półtora miliona. Polska miała się z tej gospodarczej ruiny już nie podnieść, miała raz na zawsze zniknąć z mapy świata. A jednak nasze matki i ojcowie z tych „popiołów” podniosły Polskę wielkim wysiłkiem, niczym narodowy cud. Niemcy pozostawili Polaków po wojnie w beznadziejnej sytuacji, a konsekwencje tego bestialstwa mamy do dzisiaj. Tylko niewielu niemieckich zbrodniarzy stanęło przed sądem sprawiedliwości. Inni zbrodniarze niemieccy i ich rodziny obłowieni w cudze dobra, żyli i żyją sobie, jakby nic się nie stało, a ich ofiary najczęściej żyją w niedostatku. Słyszymy o stawianiu w Rosji pomników Leninowi, a Marksowi pomniki na zachodzie i honory w Brukseli. Stalin nie został w ogóle osądzony w Rosji i na Zachodzie za milionowe zbrodnie, a jego pomniki ciągle w Rosji stoją.

Nasz uczony gorzowianin, prof. **Grzegorz Kucharczyk,** w książce pod tytułem *Chrystofobia*, pokazuje zbrodnicze systemy, począwszy od pierwszych światowych rewolucji, poprzez socjalistyczne ideologie bolszewickiego marksizmu i niemieckiego nazizmu, które to socjalizmy próbowały zniszczyć europejską cywilizację chrześcijańską. Czy ta historia nie może powtórzyć się i dzisiaj? Oczywiście, że może, jeżeli pozwolimy rozwinąć się ideologii śmierci i antycywilizacji marksistowskiej! Pamiętajmy, że szaleńców ideologicznych w żadnej epoce nie brakowało... w XX wieku, na czele z Hitlerem i Stalinem, był ich nadmiar, a w XXI wieku też ich nie brakuje. Dlatego Polska musi być silna!

AUGUSTYN WIERNICKI

Jacyś smętni panowie ciągle się koło nas kręcili

Z Andrzejem Janem Majewskim, byłym gorzowskim drukarzem, malarzem sakralnym, represjonowanym opozycjonistą, rozmawia Augustyn Wiernicki

- Jesteśmy po obchodach 45-lecia powstania NSZZ Solidarności. Chciałbym więc powrócić do tamtych dni. Czy Twoim zdaniem, w 1980 roku był tak naprawdę możliwy dialog z komunistami?

- Dzisiaj jestem pewny, że nie. Dialog z komunistami rozpoczął się dopiero pod silną presją działalności opozycyjnej i strajków. Aparat partyjny uważał system władzy komunistycznej za najlepszy, a ideologię marksistowsko-leninowską za jedyne słuszną. Władysław Gomułka w 1945 roku, podczas jednego z wystąpień powiedział: „Władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy!”. Wyraził w ten sposób przekonanie, że rządy komunistyczne w Polsce są wieczne, jedynie słuszne i tylko komunistom przynależne. Byliśmy więc przekonani, że w końcu broniąc swoich uprzywilejowanych pozycji wyprowadzą przeciw nam czołgi i uzbrojone oddziały milicji. Tych 21 postulatów gdańskich było przez komunistów nie do przyjęcia, ponieważ podważyłyby przewodnią rolę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. A jednak robotnicy dopieśli swego...

- Czy w sytuacji realnego zagrożenia, jakie istniało wówczas ze strony władzy, uważałeś, że coś można jednak wywalczyć, zrobić?

- Istniejące wokół nas otoczenie wskazywało, że zmiany w Polsce są niemożliwe. Zagrożenie zbrojną interwencją sowiecką było bardzo prawdopodobne. Jednak byliśmy zdeterminowani i nie widzieliśmy możliwości cofnięcia się, czy pójścia na jakiś daleko idący kompromis. Tak też zdecydowali robotnicy Gdańska i innych miast w Polsce. Z tej determinacji powstało wspomnianych 21 postulatów.

- Nie każdy je pamięta, młodzież tym bardziej. Dlatego pozwól, że przypomnę, iż 17 sierpnia 1980 roku Międzyzakładowy Komitet Strajkowy ogłosił 21 postulatów i wywiesił je na portierni Stoczni Gdańskiej. Oto one:

1. Akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych [...].

2. Zagwarantowanie prawa do strajku oraz bezpieczeństwa strajkującym [...].

3. Przestrzeganie zagwarantowanej w Konstytucji PRL wolności słowa, druku, publikacji [...].

4. Przywrócić do poprzednich praw:



Andrzej Jan Majewski niedawno gościł w Gorzowie i odwiedził m.in. siedzibę Solidarności Enea Gorzów

1) ludzi zwolnionych z pracy po strajkach w 1970 i 1976 r., studentów wydolonych z uczelni za przekonania,

2) zwolnić wszystkich więźniów politycznych,

3) znieść represje za przekonania.

5. Podać w środkach przekazu informację o utworzeniu MKS oraz publikować jego żądania.

6. Podać realne działania mające na celu wyprowadzenie kraju z sytuacji kryzysowej poprzez:

1) podanie do publicznej wiadomości pełnej informacji o sytuacji społeczno-gospodarczej,

2) umożliwienie wszystkim środowiskom i warstwom społecznym uczestniczenia w dyskusji nad programem reform.

7. Wypłacić pracownikom biorącym udział w strajku wynagrodzenie za okres strajku [...].

8. Podnieść zasadnicze uposażenie każdego pracownika o 2000 zł na miesiąc, jako rekompensatę dotychczasowego wzrostu cen.

9. Zagwarantować [...] wzrost płac równoległe do wzrostu cen i spadku wartości pieniądza.

10. Realizować pełne zaopatrzenie rynku wewnętrznego w artykuły żywnościowe, a eksportować tylko nadwyżki.

11. Znieść ceny komercyjnej oraz sprzedaż za dewizy w tzw. eksporcie wewnętrznym.

12. Wprowadzić zasady doboru kadry kierowniczej na zasadach kwalifikacji, a nie przynależności partyjnej oraz znieść przywileje MO, SB, aparatu partyjnego [...] itp.

13. Wprowadzić na mięso i jego przetwory kartki - bony żywnościowe [...].

14. Obniżyć wiek emerytalny dla kobiet do 55 lat, a dla mężczyzn do lat 60 lub przepracowanie w PRL 30 lat dla kobiet i 35 lat dla mężczyzn bez względu na wiek.

15. Zrównać renty i emerytury starego portfela do poziomu aktualnie wypłacanych.

16. Poprawić warunki pracy służby zdrowia [...].

17. Zapewnić odpowiednią ilość miejsc w żłobkach i przedszkolach dla dzieci kobiet pracujących.

18. Wprowadzić urlop macierzyński płatny przez okres trzech lat na wychowanie dziecka.

19. Skrócić czas oczekiwania na mieszkanie.

20. Podnieść diety z 40 zł na 100 złotych i dodatek za rozłąkę.

21. Wprowadzić wszystkie soboty wolne od pracy. [...].”

- Wierzyłeś, że władza komunistyczna zgodzi się na te postulaty?

- Jak wspominałem, ludzie byli zdeterminowani, nie myśleli o cofaniu się, szli na całego... To był moment najważniejszy w powojennej historii Polski. Albo teraz, albo nigdy... Od tych robotni-

czych porozumień sierpniowych zaczął się cały późniejszy proces ustrojowych zmian w Polsce. W kręgach robotniczych i związkowych rozmawialiśmy później, że władze komunistyczne wcale nie zamierzały tych porozumień realizować. A jednak je przyjęli pod presją strajków. Pod presją protestów w ogromnej ilości zakładów, 31 sierpnia 1980 roku w sali BHP Stoczni Gdańskiej, podpisano porozumienie pomiędzy MKS, reprezentującym ponad 700 zakładów, a delegacją rządową. Dokument podpisał Lech Wałęsa, a ze strony rządowej wicepremier Mieczysław Jagielski. Delegacja rządowa zgodziła się też na uwolnienie więźniów politycznych. Nie wiedzieliśmy, że w tajemnicy przygotowują już stan wojenny.

- Przypomnij w paru zdaniach, co działo się z tymi słynnymi tablicami, na których zostały wypisane postulaty?

- Po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku władza zarekwirowała eksponaty tablic z wystawy Centralnego Muzeum Morskiego. Były to jednak kopie. Dwóch pracowników muzeum wywoziło tablice z magazynu, a Wiesław Urbański ukrył je w swoim domu i zwrócił oryginały dopiero w 1989 roku. W 2003 roku tablice wpisano na Światową Listę Dziedzictwa Kulturowego UNESCO i zostały one uznane za jeden z najważniejszych dokumentów XX wieku - jako świadectwo wydarzeń mających przełomowy wpływ na zmiany ustrojowe i gospodarcze państw bloku socjalistycznego, których kolebką była Stocznia Gdańska. Od sierpnia 2014 roku oryginalne tablice z tymi postulatami eksponowane są na wystawie w Europejskim Centrum Solidarności. Te tablice to dobro narodowe, to świadectwo solidarnościowej historii całego społeczeństwa, które, już później, wywalczyło sobie obywatelską wolność.

- Na ile w Twojej ocenie wpływ na ten zryw miała wizyta w 1979 roku w Polsce papieża Jana Pawła II?

- Dla mnie ogromne. Trzeba przypomnieć i zawsze pamiętać o tej wizycie i przemówieniu naszego papieża w Warszawie. Powiedział wtedy słynne słowa: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”, a wcześniej w 1978 roku na placu św. Piotra w Rzymie uzbroił Polaków w odwagę słowami: „Nie lękajcie się!

Otwórzcie drzwi Chrystusowi!”. To były słowa zapalające i determinujące zjednoczenie się całego społeczeństwa. Przecież do wolnych i niezależnych związków zawodowych Solidarności przystąpiło ponad dziesięć milionów Polaków. Powstała siła, której marsz do zmian ustrojowych już nikt nie mógł zatrzymać, nawet późniejszy stan wojenny i czołgi na ulicach.

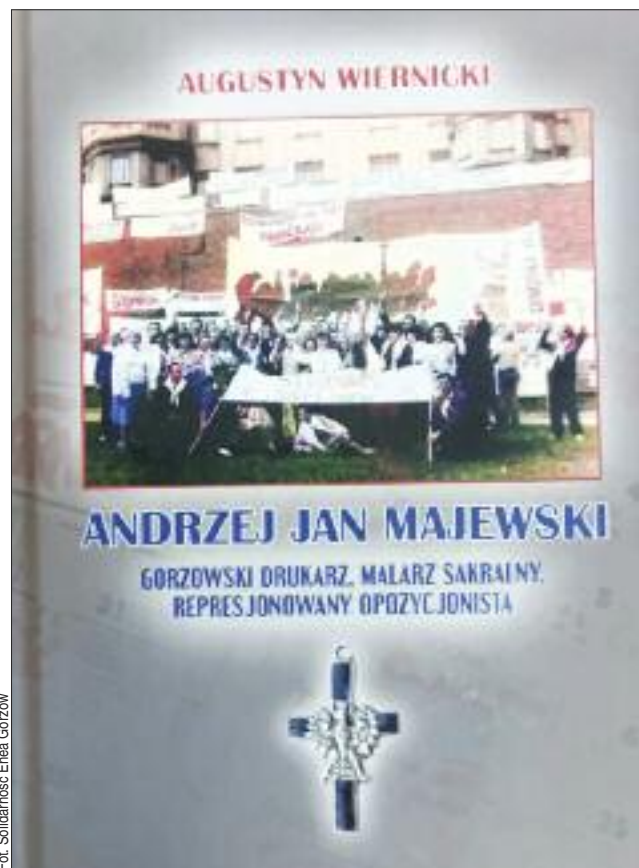
- Poczułeś, żeby po 31 sierpnia 1980 roku, czyli po podpisaniu porozumień gdańskich, bieg historii w Polsce przyspieszył?

- Zdecydowanie. Od września 1980 roku MKS-y zaczęły przekształcać się w Międzyzakładowe Komitety Założycielskie Związków Zawodowych. W Polsce powstały silne ośrodki wolnych związków zawodowych, a 24 października 1980 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie wpisał do rejestru Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Moja działalność w Zarządzie Regionu w Gorzowie stała się wtedy legalną pracą na rzecz Solidarności. W międzyczasie dało się zauważyć, że komuniści szykują się do ostatecznej rozprawy z Solidarnością, ale my rozkręciliśmy swoją wolnościową i antykomunistyczną działalność coraz szerzej. Tak też umacniała się nasza działalność drukarni w zarządzie Regionu. Drukowaliśmy nasze wolnościowe ulotki i pisma całą parą. To władzy nie mogło się podobać, ale na to nie zwracaliśmy uwagi. Jacyś smętni panowie ciągle się koło nas kręcili...

- Dziękuję za rozmowę.

Andrzej Jan Majewski

Urodził się w 1953 roku w Gorzowie. Z wykształcenia jest poligrafem i pracował w Gorzowskiej Drukarni Akcydensowej. Potem przeniósł się do Wojewódzkiego Domu Kultury, gdzie został przewodniczącym KZ NSZZ Solidarność. Był współwydawcą solidarnościowych gazetek, ulotek. Po wprowadzeniu stanu wojennego został skazany, a w 1983 roku otrzymał bilet w jedną stronę i opuścił Polskę wraz z rodziną. Wyjechał do Szwecji, obecnie mieszka w Sztokholmie. W 1991 roku rozwinął w sobie pasję malarską. Zaczął malować głównie obrazy o tematyce maryjnej. Do chwili obecnej w jego pracowni domowej powstało blisko 1000 obrazów maryjnych, jego twórczość jest jedyną w swoim rodzaju. Prace Majewskiego znajdują się w wielu miastach i krajach. Kilka z nich trafiło do Gorzowa.



Życie Andrzeja Jana Majewskiego w książce opisał Augustyn Wiernicki

To była wspaniała organizacja

Na ulicy Pocztowej w Gorzowie, w ramach obchodów 45-lecia powstania NSZZ Solidarność, uroczystie otwarto Skwer Ruchu Młodzieży Niezależnej.

- *Te miejsce nie jest przypadkowe - mówi Marek Rusakiewicz, jeden z założycieli Ruchu Młodzieży Niezależnej. - Dosłownie 100 metrów od tego miejsca mieliśmy konspiracyjny lokal, który nigdy nie został odkryty i tam prowadziliśmy działalność, drukowaliśmy podziemną prasę. Nigdy nie uważałem, że nasza działalność miała wyjątkowy charakter. Uważam, że robiliśmy swoje, mieliśmy może trochę więcej odwagi. Nigdy nie liczyłem się z tym, że ta działalność konspiracyjna będzie kiedyś upamiętniona. Nawet nie chciałem, żeby cokolwiek nazywać imieniem naszej organizacji, ale dałem się przekonać. Nie musimy bowiem wstydzić się Gorzowa lat 80. Musimy za to budować lubuską tożsamość i przekazywać historię następnym pokoleniom - przyznaje.*

Gorzów, choć nigdy nie był wielkim miastem, to jednak w historii ruchu wolnościowego lat 80. zapisał się jako silny ośrodek opozycji, szczególnie młodzieżowej, bo Ruch Młodzieży Niezależnej skupiał głównie uczniów i bardzo młodych pracowników. Jednym z działaczy był obecny przewodniczący gorzowskiej Rady Miasta **Robert Surowiec**.

- *Dla mnie to był wyjątkowy czas - przyznaje. - Jako bar-*



Od 27 sierpnia 2025 roku skwer przy ul. Pocztowej nosi imię Ruchu Młodzieży Niezależnej

dzo młody człowiek, wychowany w małej miejscowości, w dużym niedostatku zobaczyłem, że można zmieniać świat. Że będąc w dobrej grupie, z dobrymi ludźmi można wiele dobrego zdziałać. My tworzyliśmy coś wyjątkowego, każdy z nas ma swoją historię, każdy z nas wierzył w to co robi i wszyscy jesteśmy wygrani. Okazało się, że mogliśmy zmienić Gorzów, mogliśmy zmienić Polskę, my zmieniliśmy świat, my zmieniliśmy bieg historii świata, młodzi ludzie z różnych stron z różnymi doświadczeniami zrobili-

śmy coś wyjątkowego - podkreślił przewodniczący Robert Surowiec.

Na uroczystości przy ul. Pocztowej zaproszony został minister **Lech Parell**, szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. I w pierwszych słowach zwrócił uwagę, że Ruch Młodzieży Niezależnej to była wspaniała organizacja o niezwykłych zasługach, której historię trzeba pielęgnować.

- *Chciałbym, żeby ta historia była znana szeroko w całej Polsce. Kto ma o to zadbać, jak nie właśnie wy, którzy w RMN uczestniczyliście,*

którzy ten ruch współtworzyliście, jego wielkość i działania. Cieszę się, że gorzowska Rada Miasta podjęła decyzję o nadaniu skwerowi nazwę tak ważnej historycznej organizacji. To coś niezwykle ważnego, żeby upamiętniać naszą najnowszą historię, żeby tej historii nie zapominać - zaznaczył minister.

Wiele ciepłych słów w stronę zebranych byłych członków RMN skierował wojewoda lubuski **Marek Cebula**. Powiedział m.in., że zryw lat 80., który zapamiętał jako młody człowiek, zjednoczył

Polaków, którzy potrafili wykrzesać z siebie wielki entuzjazm, ale też wielką chęć wspólnej pracy na rzecz dobra naszej Ojczyzny.

- *Pamiętam sierpień 1980 roku, który rozpałił w narodzie entuzjazm, który nie zgasł przez następne dziewięć trudnych lat. Te lata doprowadziły do momentu, gdzie jesteśmy dzisiaj. Mamy wolną, demokratyczną Ojczyznę w zjednoczonej Europie, która dzisiaj jest przykładem dla wielu innych krajów - przypomniał.*

Zanim zaproszeni goście przecięli tradycyjną wstęgę głos zabrały jeszcze była minister **Elżbieta Rafalska** i obecna poseł **Krystyna Sibińska**. Ta pierwsza pochyliła czoła przed gorzowską opozycją antykomunistyczną lat 80.

- *Była wybitna i była wyjątkowa, i to wiemy, że była wyjątkowa w skali całego kraju. Nie tylko tu na miarę tego ponad 100-tysięcznego Gorzowa. I doskonale o tym pamiętają obecni uczestnicy, ale najwyższa pora żeby pamiętali o niej wszyscy, również młodzi gorzowianie - dodała.*

Posel Sibińska również skierowała wiele ciepłych słów do byłych członków RMN. - *Jesteście tutaj po to, aby nam dać kolejną lekcję fantastycznej historii, historii która łączy, która pokazała,*

że w ważnych momentach warto się zjednoczyć i walczyć o coś co jest ważne. Cieszę się, że jestem tutaj i mogę wraz innymi upamiętnić osoby, ruch, i organizację, która potrafiła walczyć, pokazała, że zawsze należy walczyć o coś co jest ważne - stwierdziła.

Przypomnijmy, że Ruch Młodzieży Niezależnej powstał 20 kwietnia 1983 roku jako kontynuacja działalności opozycyjnej środowiska młodzieżowego, które zaczęło się tworzyć pod koniec lat 70. Pierwszą organizacją, którą założyła grupa szkolnych kolegów w lipcu 1979 r. był Związek Młodzieży Antykomunistycznej (ZMA) zainicjowany przez Marka Rusakiewicza i **Waldemara Rzucidło**. W latach 1980-1981 członkowie ZMA zaangażowali się w działalność gorzowskiej „Solidarności”, biorąc udział w akcjach plakatowo-ulotkowych związku.

Po wprowadzeniu stanu wojennego działacze ZMA postanowili kontynuować działalność w strukturach podziemia. 30 sierpnia 1982 r. przyjęto nazwę organizacji - Młodzieżowy Ruch Oporu (MRO). 20 kwietnia 1983 r. wyszedł pierwszy numer „Szańca” - pisma Ruchu Młodzieży Niezależnej. Tę datę uważa się za początek działalności RMN, który utworzyli dawni działacze MRO.

ROBERT BOROWY

Sztandar od zawsze był i jest symbolem istnienia

Trzy pytania do prof. AJP dr. hab. Dariusza A. Rymara, dyrektora Archiwum Państwowego w Gorzowie

- *Na rynku wydawniczym pojawiła się kolejna pańska publikacja poświęcona historii gorzowskiej Solidarności. Skąd pomysł, żeby tym razem opisać historię sztandarów regionu gorzowskiego obejmującego lata 1981-2010?*

- *Zbierając kilkanaście lat temu materiały o historii Solidarności w naszym regionie interesowałem się również historią sztandarów. I już wówczas przy pisaniu książki wykorzystałem nabytą wówczas wiedzę, ale tylko częściowo, ponieważ monografia dotyczyła lat 1980-81. Temat dotyczący sztandarów bardzo mnie zaciekawił, a najciekawsze było szukanie odpowiedzi na pytanie, co działo się sztandarami w stanie wojennym. Z chwilą jego wprowadzenia działy się różne interesujące rzeczy, przykładowo to, kto szybciej przejmie sztandary Solidarności?*



Prof. Dariusz A. Rymar prezentuje swoją najnowszą książkę, dotyczącą historii sztandarów Solidarności w naszym regionie

Czy związkowcy czy Służba Bezpieczeństwa. Dochodziło do zdarzeń, że związkowcy... wykradali własne sztandary, a było to najczęściej 13 grudnia 1981 roku z samego rana, kiedy

już oficjalnie mieliśmy stan wojenny. Czasami ten wyścig wygrywali funkcjonariusze SB, którzy - jak to ładnie mówili - zabezpieczali sztandar, zanim uczynili to związkowcy.

- *To trochę przypominało historyczne bitwy na polach walki, gdzie walczone do momentu przejęcia sztandarów wroga?*

- *Dokładnie, sztandar od zawsze był i jest symbolem*

ciągłości, symbolem trwania, symbolem istnienia. Kto go ma, ten ma władzę nad daną organizacją. Bitwy w dawnych czasach są tego dobitnym przykładem, w średniowieczu były to chorągwie. Zdobyte chorągwie przeciwnika stanowiły symbol zwycięstwa. Po bitwie pod Grunwaldem przez kolejne setki lat Polacy przechowywali zdobyte chorągwie, w tym również Wielkiego Mistrza jako dowód wielkiego zwycięstwa. Podczas szwedzkiego potopu Wawel został splądrowany, ale dzięki zachowanym ilustracjom Jana Długosza znalazł się wygląd tych chorągwi i stąd zostały wykonane kopie.

- *Ile w sumie udało się opisać solidarnościowych sztandarów i czy ma pan w planie kolejne publikacje poświęcone działalności gorzowskiej Solidarności?*

- *W sumie opisanych zostało 25 sztandarów, z czego*

18 z lat 1981-82, a pozostałe siedem z lat 1991-2010. Nie tylko gorzowskich, gdyż pisałem o regionie, a właściwie o starym województwie gorzowskim. Dlatego znalazły się tam przykładowo solidarnościowe sztandary z Barlinka i Choszczna, miejscowości leżących wówczas w naszym województwie, choć działalność związkowa była zarejestrowana w regionie szczecińskim. Są też dwa dodatkowe sztandary, jeden warszawski, drugi francuski, ale dlaczego tam się pojawiły, zachęcam do przeczytania książki. Co do przyszłości, do napisania pozostała mi choćby druga część monografii od 1982 do 1989 roku. Materiału jest bardzo dużo, innej pracy na głowie też mi nie brakuje, stąd trochę odwlekam z realizacją tego zadania. Trzeba będzie jednak dokończyć pracę i wydać książkę.

RB

Na początek wystarczą chęci i otwartość na naukę

Z Lidią Skupień, prezesem Stowarzyszenia Akademia Cheerleaders Warta Gorzów, rozmawia Dorota Waldmann

- Cheerleading - czym tak naprawdę jest ten sport?

- To wyjątkowa dyscyplina łącząca taniec, akrobatykę, gimnastykę i ścisłą współpracę zespołową. Zawodnicy tworzą widowiskowe choreografie z piramidami, podnoszeniami, skokami i elementami siłowymi, wykonywane z precyzją i pełną synchronizacją. Każdy występ wymaga nie tylko sprawności, lecz także wzajemnego zaufania, skupienia i determinacji.

- Co stanowi największe wyzwanie w cheerleadingu?

- To bez wątpienia stunts - podnoszenia i rzuty realizowane z pełną kontrolą. Wymagają one nie tylko perfekcyjnej techniki, ale i doskonałego zgrania, spokoju pod presją oraz odpowiedzialności. Treningi bywają intensywne, ale są także doskonałą szkołą dyscypliny i pracy zespołowej.

- Ile lat działa Akademia Cheerleaders Warta Gorzów?

- Akademia powstała w 2017 roku. Dziś, w ósmym sezonie, występuje jako prężnie działająca akademia z kilkoma grupami, wykwalifikowaną kadrą i uznaniem na poziomie ogólnopolskim.

- Jak to wszystko się zaczęło?

- Pomysł wyrósł w rodzinnej atmosferze. Brat i bratowa prowadzą klub sportowy



- Akademia Cheerleaders Warta Gorzów powstała w 2017 roku - przypomina jej szefowa Lidia Skupień

Warta Gorzów, gdzie ich syn - mój bratanek - już trenował. Gdy siostra skończyła cztery lata, zdecydowaliśmy, że warto stworzyć dedykowaną przestrzeń i dla niej. Uwielbialiśmy sportową atmosferę, ale szukaliśmy czegoś nietypowego i tak pojawił się cheerleading. Okazało się, że w Polsce istnieje już od trzech dekad, ale dla nas był to nowy, świeży kierunek. Od układów z pompkami szybko przeszliśmy do pełnoformatowej formy sportowej z akrobatyką i piramidami - to był ważny krok.

- Czy Gorzów jest gotowy na cheerleading?

- Bez wątpienia tak. Coraz więcej rodziców dostrzega, że to sport, który kształtuje - uczy systematyczności, odwagi, współpracy i odpowiedzialności. A dzieci, oprócz wyzwania, znajdują w nim ogromną radość.

- Ilu zawodników trenuje obecnie w Akademii?

- Obecnie szkolimy około 120 osób, w grupach dostosowanych do wieku i poziomu zaawansowania. Trenujemy pod opieką ośmiu trenerów, którzy nieustannie podnoszą swoje kwalifikacje zarówno w kraju, jak i zagranicą.

- Jakie cechy są potrzebne, by rozpocząć treningi?

- Na początek wystarczą chęci i otwartość na naukę. Z czasem budujemy siłę, gibkość, koordynację i rytmikę. Najważniejsze są jednak pracowitość i umiejętność działania w zespole, bo cheerleading to sport, który rozwija nie tylko ciało, lecz także charakter.

- Jakie sukcesy osiągnęła Akademia?

- W tym sezonie były to medale w ramach Pucharu Polski i mistrzostw Polski. Szczególne zasługi ma nasza drużyna „Dream Team”. To grupa wiodąca, gotowa do rywalizacji na najwyższym poziomie, zdobyła tytuł wicemistrza Polski.

Tym samym uzyskała prawo startu w Pucharze Świata ICU. To ogromne wyróżnienie oraz dowód, że nasza praca przynosi efekty na arenie międzynarodowej.

- Czy cheerleading to sport tylko dla dziewcząt?

- Nie. Choć dziewczęta stanowią większość, chłopcy odgrywają ważną rolę, szczególnie w stunts. W naszej akademii także trenują Adam i Kacper tegoroczni mistrzowie Polski w Cheer stunt a i ich obecność cenimy szczególnie.

- Ile czasu potrzeba na osiągnięcie poziomu turniejowego?

- To kwestia kilku lat regularnych treningów, co najmniej dwa razy w tygodniu po 90 minut, z intensyfikacją w sezonie zawodów. To proces wymagający systematyczności, wytrwałości i ciężkiej pracy, ale dający konkretne efekty i satysfakcję.

- Przed wakacjami byliście na pierwszych swoich międzynarodowych zawodach zagranicznych. Jak podsumowałaby pani start w Grecji?

- To było wielkie przeżycie. Towarzyszył nam przede wszystkim stres, bo był to nasz pierwszy zagraniczny start - zarówno dla zawodniczek, jak i dla nas jako trenerów. Musieliśmy przestawić się na inny język, inną organizację niż w Polsce, ale

wszystko poszło znakomicie. A po występach? Zapanała ogromna radość i dumna, że mimo presji, nasi zawodnicy zaprezentowali się znakomicie.

- Przypomnijmy, że wywalczyliście w Atenach aż pięć złotych medali.

- Tak, to był dla nas niesamowity moment. Grecka federacja przyjęła nas bardzo ciepło, wszystko było perfekcyjnie zorganizowane, a sam turniej odbywał się w pięknej hali sportowej pełnej kibiców. Cieszymy się, że oprócz udziału w samych zawodach, mieliśmy okazję poznać kulturę grecką i zobaczyć najpiękniejsze zakątki Aten.

- Jakie plany na najbliższą przyszłość?

- Po powrocie z Grecji dziewczęta wzięły udział w CheerCampie PSCh z trenerkami z Finlandii, by podnieść swój poziom techniczny i zdobyć nowe elementy do przyszłorocznych choreografii. Sierpień to był czas wypoczynku i regeneracji, a od września ruszamy pełną parą z przygotowaniami do nowego sezonu. Przed nami kolejne ambitne cele, mamy marzenia i z racji tego, że jesteśmy wicemistrzami Polski 2025 w kategorii all girls level 3 czekamy też na powołania do kadry narodowej i starty w barwach Polski.

- Dziękuję za rozmowę.

Trudne zadanie przed żużlowcami Stali Gorzów

Żużlowcy Gezet Stali Gorzów w tegorocznych rozgrywkach PGE Ekstraligi znaleźli się w strefie spadkowej i nadal walczą o utrzymanie się w najwyższej klasie rozgrywek.

Pierwszą szansę zapewnienia sobie ekstraligowego bytu podopieczni trenera **Piotra Świst** mieli pod koniec sierpnia, kiedy to w dwumeczu spotkali się z Krono-Plastem Włókniarzem Częstochowa. Po pierwszym niezłym występie pod Jasną Górą stalowcy co prawda przegrali 42:48, ale zachowali spore nadzieje na odrobienie tych strat na gorzowskim torze.

W ostatni dzień wakacji nasz zespół zaprezentował się jednak mocno poniżej oczekiwań. Po pięciu wyścigach prowadził 18:12, odrabiając straty z Częstochowy, ale w kolejnych dziesięciu biegach żółto-niebiescy odnieśli tylko

jedno zwycięstwo indywidualnie i ostatecznie to goście zwyciężyli 47:43, zapewniając sobie pozostanie w PGE Ekstralidze.

- Nie wierzę, nie wierzę w to co się stało, ale to jest sport, musimy teraz przygotować się do rywalizacji z Rybnikiem. Wierzę w zawodników, wierzę że tą przeskodę przejdziemy - powiedział zaraz po meczu z Włókniarzem Piotr Świst.

O słabej dyspozycji zespołu tego dnia świadczyło to, że żaden z zawodników nie uzyskał dwucyfrowej zdobyczy, a jedynymi, do których nie można było kierować pretensji to byli juniorzy. **Oskar Paluch** i **Hubert**



Gorzowianie nie wykorzystali szansy bezpośredniego utrzymania się w PGE Ekstralidze, ulegając w dwumeczu Włókniarzowi Częstochowa

Jabłoński w sumie zebrali 14 punktów, o dwa więcej niż para **Andrzej Lebediew** - **Oskar Fajfer** i tylko o trzy mniej od liderów **Martina Va-**

culika i **Andersa Thomse-** **na**. Ci dwaj ostatni wspólnie zebrali tyle, ile Thomsen sam w Częstochowie, czyli 17 punktów.

Tegoroczny sezon dla gorzowian nie jest dobry, od początku rozgrywek jeżdżą oni poniżej oczekiwań. Szczególnie słabo prezentowali się na wyjazdach, ale akurat występ w Częstochowie w pierwszej rundzie play-down był ich najlepszym. Na „Jancarzu” z meczu na mecz radzili sobie coraz lepiej i wydawało się, że w tym najważniejszym momencie sezonu wykorzystają atut własnego toru. Niestety, zawiedli na całej linii, prezentując się słabo, chwilami bardzo słabo...

Zamiast udać się na słoneczne wakacje stalowcy muszą nadal ciężko pracować nad budową swojej formy, bo teraz przed nimi me-

cze z najsłabszą co prawda drużyną sezonu, InnPro ROW Rybnik, ale bardzo zdeterminowaną, która łatwo pola nie odda. Przypomnijmy, że na początku sezonu w Rybniku skazywana na porażkę ekipa trenera **Piotra Żyto** pokonała Stal 49:41. W rewanżu gorzowianie byli tylko minimalnie lepsi, pokonując rywali 51:39.

W przypadku wygranej w dwumeczu gorzowian będą czekać jeszcze baraże z wicemistrzem Metalkas 2. Ekstraligi. Kto nim będzie, przekonamy się po rozegraniu finału pomiędzy Fogo Unią Leszno i Abramczyk Polonią Bydgoszcz.

„Sreberka” szlifują formę, a pierwsze trofeum już czeka

Gorzowskie koszykarki przygotowują się do nowego sezonu, który dla nich rozpocznie się już 28 września meczem o Pekao S.A. Superpuchar Polski w Arenie Gorzów. Tydzień później wystartują rozgrywki ligowe.

Zbliżający się sezon zapowiada się bardzo ciekawie, ponieważ gorzowianki dysponują dobrym składem, mają duże aspiracje i liczą ponownie na spore zainteresowanie swoimi występami ze strony kibiców. Szczególnie jeżeli chodzi o mecze w Arenie Gorzów.

Pierwszym testem będzie spotkanie o Pekao S.A. Superpuchar Polski, zaplanowane na 28 września. Po raz pierwszy tak duże koszykarskie wydarzenie czeka nas w Gorzowie, a emocje z nim związane są o tyle duże, że tylko jedno starcie zadecyduje o tym, do kogo trafi prestiżowe trofeum. Pierwsze w nowym sezonie.

- Ogromnie cieszę się, że to właśnie w Arenie Gorzów odbędzie się walka o koszykarski Superpuchar Polski - mówi prezydent Gorzowa **Jacek Wójcicki**. - Jestem przekonany, że będzie to wielkie święto koszykówki dla kibiców z całej Polski. W Gorzowie pokazujemy, że kochamy sport, cieszymy się z sukcesów naszych koszykarek i będziemy trzymać kciuki, by przed własną publicznością odniosły kolejny sukces dla naszego miasta. To również doskonała promocja naszej Areny Gorzów, która jest gotowa na najbardziej prestiżowe rozgrywki w Polsce. Już teraz zachęcam wszystkich mieszkańców do kibicowania w naszej pięknej hali - dodał.

Pierwsza edycja Superpucharu Polski miała miejsce w 2007 roku, ale ze względu na przerwę w latach 2010-2019 dotychczas odbyło się zaledwie osiem edycji. Co ciekawe, dotychczas wygrywały cztery drużyny i wszystkie mają po dwa zwycięstwa. Są to VBW Gdynia, Wisła Kraków, BC Polkowice i AZS UMCS Lublin, który wygrał dwie ostatnie edycje.

Gorzowianki zagrają w Superpucharze po raz pierwszy, jako zdobywczynie tegorocznego Pucharu Polski, a



W poprzednim sezonie gorzowianki wywalczyły Puchar Polski i wicemistrzostwo kraju. A jak będzie tym razem?

ich rywalkami będzie mistrz kraju VBW Gdynia.

Tydzień później, 4 października wystartują rozgrywki w Orlen Basket Lidze Kobiet. Nasz zespół tego dnia zagra w Bochni z beniaminkiem najwyższej klasy rozgrywek, zespołem Cinto-max MOSiR. W tym sezonie w ekstraklasie występować będzie 12 drużyn, co jest ważne dla rywalizacji. Przypomnijmy, że w minionych rozgrywkach było tylko dziesięć zespołów. Nie wszystkie one pozostały, ponieważ nie ujrzymy pięciokrotnych mistrzyń kraju - BC Polkowice. Doszły natomiast trzy nowe drużyny. Obok ekipy z Bochni na parkietach zobaczymy Isands Wichos Jelenię Górę oraz 25-krotne mistrzynię Polski - Wisłę Kraków, co bardzo ucieszyło całe koszykarskie środowisko. Wiślaczki powracają na najwyższy szczebel po pięciu latach.

Ostatecznie w Orlen Basket Lidze Kobiet w sezonie

2025/26 zagrają: VBW Gdynia, Polska Strefa Inwestycji Enea AJP Gorzów, 1KS Śląza Wrocław, MB Zagłębie Sosnowiec, Polski Cukier AZS UMCS Lublin, Enea AZS Politechnika Poznań, Energa Toruń, SKK Polonia Warszawa, Artego Bydgoszcz, Isands Wichos Jelenia Góra, Contimax MOSiR Bochnia i Wisła Kraków.

Pięć dni później, 9 października ruszą z kolei rozgrywki w EuroCup Women i wówczas gorzowianki zagrają przed własną publicznością, a pierwszym jej rywalem będzie Besiktas BOA Stambuł. W grupie z akademikami są jeszcze Char-nay Basket Macon (Francja) i Athinaikos Qualco Ateny (Grecja).

W połowie sierpnia poznaliśmy pełny skład gorzowskiej drużyny na zbliżający się sezon. Tradycyjnie już doszło do kilku przetasowań w porównaniu do wcześniejszego sezonu, ale miłym zaskocze-

niem są także powroty znanych nam już koszykarek. Po kolei jednak.

Zacznijmy od tych, których nie zobaczymy w naszym zespole, a jeszcze niedawno świętowały wicemistrzostwo Polski. Zabraknie tercetu liderki, czyli **Eleny Tsineke**, **Shatori Walker** i **Diamond Miller**. Odeszły też **Emilia Kośla**, **Ewelina Śmiałek** i **Joanna Kobylńska**, czyli dokładnie połowa zespołu.

Pozostały natomiast **Klaudia Gertchen**, **Rebeka Mikulasikova** (Słowacja), **Weronika Steblecka**, **Wiktoria Kuczyńska**, **Julia Molik** i **Gabriela Lebiecka**. Szczególnie cieszy decyzja kapitan akademiczek Klaudii Gertchen, który miała przenieść się do ligi francuskiej, ale ostatecznie pozostała w Gorzowie, co jest bardzo ważne dla drużyny i jego potencjału kadrowego.

Po trzech latach do Gorzowa powróciła **Courtney Hurt** mająca nie tylko amerykań-

skie obywatelstwo, ale także Bośni i Hercegowiny.

- Dlaczego by nie wrócić do klubu, który dobrze znam i w którym chciałabym ponownie zagrać?! Znam bardzo dobrze trenera i idealnie czuję się w stylu gry, jaki preferuje AZS - powiedziała po podpisaniu kontaktu Courtney Hurt.

Po rocznej przerwie w gorzowskich barwach ponownie występować będzie **Weronika Telenga**, która podpisała dwuletni kontrakt.

- Bardzo miło wspominam ostatni sezon i grę przed kibicami w Arenie Gorzów. Liczę, że nadchodzący sezon dostarczy nam wiele radości i sukcesów naszego zespołu. Już nie mogę doczekać się pierwszego meczu w Gorzowie - mówi Weronika Telenga.

Z zagranicznych zawodniczek nowymi twarzami będą Australijka **Stephanie Reid** i Amerykanka **Ashley Owusu**. Ta pierwsza przy-

znała, że słyszała wiele dobrych rzeczy o Gorzowie od Australijek, które wcześniej u nas grały. Dlatego postawiła - jak mówi - rzucić sobie wyzwanie w nowym środowisku.

- Zdecydowałam się na transfer, aby móc zagrać w EuroCup Women przeciwko wielu świetnym rywalkom. Jestem bardzo podekscytowana możliwością rywalizacji z gorzowskim zespołem i tworzenia wspólnych wspomnień - usłyszeliśmy z kolei od Ashley Owusu.

Ponadto do Gorzowa przychodzą trzy młode Polki, z których szczególnie wyróżnia się 23-letnia **Magdalena Szymkiewicz**, najlepsza koszykarka poprzedniego sezonu zasadniczego w kategorii U-23 w barwach Polski Cukier AZS UMCS Lublin. W nadchodzących rozgrywkach będzie jednak grała już jako seniorka.

- Potrzebowałam nowego wyzwania i miejsca, w którym będę mogła dalej się rozwijać - mówi Magdalena Szymkiewicz. - Gorzów to klub z dużymi ambicjami, który daje szansę grania na wysokim poziomie. Po rozmowach z trenerem poczułam, że może być to dobre miejsce dla mnie. Chcę, żeby to był sezon intensywny w pracy i rozwoju. Mam nadzieję, że razem z drużyną powalczymy o najwyższe cele, a ja będę mogła dawać jak najwięcej zespołowi na boisku i poza nim - dodała.

Pozostałe dwie nowe zawodniczki to 20-letnia **Wiktoria Stasiak** i o dwa lata młodsza **Magdalena Kłoska**. Ta pierwsza przyszła do nas z VBW Gdynia, druga natomiast z Akademii Gortata Gdańsk.

Sztab szkoleniowy gorzowskiego klubu pozostaje bez zmian i będą go tworzyć **Dariusz Maciejewski**, **Robert Pieczyrak** i **Janusz Kopaczewski**.

ROBERT BOROWY

reklama

top-press

CODZIENNIE CZYNNE 9.00-21.00
NIEDZIELE HANDLOWE 10.00-20.00

• PUNKT LOTTO
• PRASA • KSIĄŻKI
• SŁODYCZE • NAPOJE
• WYROBY TYTONIOWE
• STARTERY TELEFONICZNE

NoVA PARK

PARTER



Korowód Wrażliwości

16 września 2025 r.
godz. 10:00 w Gorzowie Wlkp.

START
Stary Rynek



ZAKOŃCZENIE
Amfiteatr MCK

PROSIMY O ŻÓŁTE STROJE

ORGANIZATORZY:

Hospicjum Św. Kamila
Przedszkole Miejskie nr 10
Przedszkole Miejskie nr 23
Miejskie Przedszkole Integracyjne nr 27
Przedszkole Miejskie nr 29
Przedszkole Miejskie nr 32
Przedszkole Miejskie nr 33

